№ 63. — Rocznik XXVIII. Czwartek, 18 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiolamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 17 marca.

Książę Aleksander bułgarski nie podpisał dotychczas jeszcze protokułu, na mocy którego mandat jeneralnego gubernatora we wschodniéj Rumelii trwać ma lat pięć. Tego ograniczenia czasu żądała przedewszystkiem Rosya, co w księciu musiało wzbudzić podejrzenie, że Rosya ulegając chwilowo konieczności, zgadza się wprawdzie na jeneralne gubernatorstwo, ale chce w ciągu tych pięciu lat albo zmusić księcia do uległości, do poddania się wskazówkom, dawanym z Petersburga, albo po upływie tego czasu zastąpić go kreaturą rosyjską. Tego przykrego położenia chce uniknąć książę Aleksander i dla tego ociąga się z podpisaniem protokułu. O ile opór księcia niemile dotyka sfery rosyjskie, dowodzi tego „Journal de St. Pétersbourg“. Organ ten jest tego zdania, że nie można się było spodziewać, ażeby sprawca rozruchów na wschodzie, który powinien być szczęśliwy, że z nich cało wyszedł, tyle robił trudności. Coby w Białogrodzie i Atenach powiedziano, tak pisze daléj „Journal de St. Pétersbourg“, gdyby księciu Aleksandrowi było wolno sprzeciwiać się zawartemu układowi. To téż zdaniem pomienionego organu nie może podlegać żadnéj wątpliwości, że mocarstwa popierać będą usiłowania swoich reprezentantów w Zofii. Według najświeższych doniesień opór téż księcia długo trwać nie będzie w obec tak kategorycznego głosu i dla tego spodziewać się należy, że zgodzi się wreszcie na pięcioletni mandat.

O zawarciu pokoju między Serbią a Bułgaryą pisaliśmy już dawniéj. Dzisiaj podnosimy, że zanosi się na to, iż stosunki między temi dwoma państwami staną się z czasem dość przyjazne. Jest wprawdzie mowa o ustąpieniu Garaszanina i zastąpieniu go przez Mijatowicza, ale nie będzie to w żadnym razie zmiana systemu. W kołach serbskich uważają Mijatowicza jako jednego z najzdolniejszych polityków, gorącego patryotę, szczerze przywiązanego do panującéj dynastyi i podzielającego w głównych punktach przekonania obecnego prezesa gabinetu. Zwracają przytém uwagę, iż Mijatowicz dał się poznać jako zwolennik zupełnego pojednania z Bułgaryą. W czasie pobytu swego w stolicy rumuńskiéj niejednokrotnie oświadczał, iż ze względów narodowych i dynastycznych Serbia powinna dążyć koniecznie do nawiązania z sąsiedniem księstwem jak najściślejszéj przyjaźni, albowiem Serbia i Bułgarya są zniewolone bronić się przeciw jednemu i temu samemu nieprzyjacielowi. Agitacya panslawistyczna krzewiona i szerzona w królestwie pod flagą księcia Karageorgiewicza, nie wiele różni się w swoich celach od agitacyi, jaką rozwijają w Bułgaryi nieprzychylne księciu Aleksandrowi żywioły. Zdaniem Mijatowicza sprostać tego rodzaju prądom mogłoby tylko jednomyślne współdziałanie obudwóch państw sąsiednich, a taki związek przyjaźni byłby najpewniejszą rękojmią utrzymania niezawisłości i rozwoju tak Serbii jak Bułgaryi. — Sprawy nie postąpiły jeszcze tak daleko, aby osobisty program Mijatowicza można uważać za program rządowy; uprzedzenie i niechęć do Bułgaryi zanadto są silne w masach ludności i w najbliższém otoczeniu króla Milana, aby można już dzisiaj powiedzieć coś pewnego o widokach rychłego zrealizowania idei pojednawczéj. W każdym jednak razie już to samo, że głównego rzecznika i przedstawiciela téj idei wskazują powszechnie jako następcę Garaszanina, zdaje się przemawiać za tém, iż myśl zawarcia ściślejszych stosunków z Bułgaryą poczyna w Serbii torować sobie drogę.

W kwestyi przesilenia gabinetu angielskiego donosi dzisiaj telegram londyński, że podanie się do dymisyi Chamberlaina i Trevelyana spowodowane zostało oświadczeniem Gladstona na ostatniéj radzie ministeryalnéj, iż zawiadywanie funduszami w celach ekspropriacyjnych powierzone ma być irlandzkiemu parlamentowi. Na podanie obudwóch ministrów miał Gladstone odpowiedzieć, iż prosi, ażeby z ostateczną decyzyą powstrzymali się kilka dni, ponieważ spodziewa się załatwienia sporu. — Szczegółowo nie jest jeszcze znany plan Gladstona, odnoszący się do Irlandyi. Według „Observer“ pragnie Gladstone zakupna dóbr w Irlandyi nasamprzód kosztem fiskusa angielskiego. Zdaniem pomienionego dziennika suma potrzebna ma być niezmiernie wielka i dla tego gabinet nie zgodzi się prawdopodobnie na plan gladstonowski. „Observer“ utrzymuje, że Gladstone albo cofnie swój projekt, albo rozwiąże gabinet.

Z Kairo donoszą, że na propozycyą Drummonda Wolffa obsadzenia Wady Halfa przez wojska egipskie, odpowiedział Mukhtar pasza, że egipska armia nie jest obecnie w stanie bronić granicy przeciwko powstańcom.

W dniu wczorajszym przedłożony został budżet w francuzkiéj izbie deputowanych. Rozprawy nad interpelacyą deputowanego Soubeyrana w kwestyi budżetowéj odroczono na późniéj. Minister skarbu oświadczył, że budżet nie nakłada na rentę żadnych podatków i że rząd nigdyby się nie zgodził na taki podatek.

Daléj zapisujemy, że według wiadomości nadeszłych z Hami, usunięte zostały dotychczasowe trudności między francuzkimi a chińskimi komisarzami w kwestyi oznaczenia granicy. Rząd chiński przychylił się do zdania komisarzy francuzkich.

Z Tientsinu nadchodzi wiadomość, że Li-Hung-Chang uda się dzisiaj do Pekinu, gdzie zabawi cały miesiąc.

Z walnego zebrania Centr. Towarzystwa gospodarczego.

Na wczorajszem walnem zebraniu Towarzystwa Centralnego gospodarczego p. Parczewski zdał sprawę z Kółek włościańsich jak następuje:

Stawam przed wami, Panowie, ażeby z polecenia Patronatu zdać Wam rachunek z pracy i rozwoju Kółek rolniczo-włościańskich we W. Ks. Poznańskiem z r. 1885. Wywięzując się z zaszczytnego tego zadania, przytłumić w sobie nie mogę uczucia trwogi, które mnie ogarnia dla tego, że referat mój w obec potęgi słowa w latach ubiegłych pod względem formy będzie słabym i nieudolnym, pod względem treści nie dosyć wyczerpniętym Że tak jest, moi Panowie posłużyć może na moje częściowe usprawiedliwienie ta okoliczność, że, nie mając pod ręką rocznika z roku zeszłego, nie będąc wtajemniczony należycie w roczny ruch Kółek rolniczo-włościańskich, poprzestać musiałem na krótkim i pobieżnym materyale, który mi przez Patronat do opracowania niniejszego referatu nadesłanym został.

Każda praca organiczna moi Panowie skierowana ku dobru i pożytkowi publicznemu winna być sumiennie ocenioną. Dodatniéj jéj stronie należy się hołd i uznanie, ujemnéj sąd sprawiedliwy, bo tylko wtedy praca stanie się rzetelną i uczciwą, jeżeli odda jéj się to, co jéj się należy. To też słuszność i sprawiedliwość wymaga, abym się temi względami i tutaj kierował.

Kółek rolniczo-włościańskich po dzielnicy naszéj rozsianych było w roku zeszłym 147 Najmniéj powodzenia miały Kółka w powiatach: kościańskim, bukowskim, obornickim i wrzesińskim; najlepiéj pracowały Kółka w powiatach: średzkim, śremskim, krobskim, pleszewskim, ostrzeszowskim, inowrocławskim, wągrowieckim, mogilnickim, gnieźnieńskim, szubińskim i szamotulskim, reszta powiatów schodzi od czterech do jednego Kółka.

Walnych zebrań powiatowych odbyło się 15 z chwalebnym i licznym udziałem, za to miesięczne zebrania postępowały leniwo i pozostawiają dla tego dużo do życzenia. Wystawy od były się dwie: w Turzynie i Kostrzynie

Pszczelnictwo rozwija się prawidłowo i budzi coraz większe przekonanie, że w ustroju gospodarstwa włościańskiego gałęź ta niepoślednie zajmuje stanowisko To też na nauce u pana Kremera w Środzie kształciło się kosztem Patronatu 21 synów gospodarskich, podczas kiedy w r. 1884 zgłosiło się tylko do kurku 16 ochotników.

Ogrodnictwo nie robi wprawdzie dotąd postępu, jest przecież nadzieja, że jak we wielu innych tak i w tym także kierunku panowie prezesi chęć i zamiłowanie w Kółkach swoich rozbudzić potrafią. Za to w rolnictwie i chodowli inwentarza postęp jest widoczny a najchlubniejszym objawem — dzięki instytucyi Kółek rolniczo-włościańskich — jest rozbudzenie poczucia godności osobistéj, chęci i zamiłowania do czytania pożytecznych książek — nareszcie rozbudzenie władz intelektualnych, ztąd nic dziwnego, że częstokroć spotkać się można z prawdziwym talentem — powiedziałbym geniuszem, o którym pod innemi warunkami nikt by nie był wiedział. To też z téj zacnéj warstwy społeczeństwa naszego 12 jest prezesów kółek a Kółka, któremi kierują, cieszą się najpiękniejszym rozwojem i najlepszem powodzeniem

Gospodarstw wzorowych mało Kółka w tym roku zwiedzały.

Do jednéj z najżywotniejszych kwestyi, która Kółka włościańskie przez dłuższy czas gorąco zajmowała a która w najrozmaitszy sposób przez prasę interpretowaną była, należy niewątpliwie projekt do prawa spadkowego majątków włościańskich.

Nie tutaj miejsce moi Panowie nad nim się rozwodzić; podnieść tylko winien jestem, że właśnie ta rozmaitość zdań, nareszcie fałszywa nazwa „majoraty chłopskie“, może nawet tendencyjne przekoślawienie rzeczy, pomięszały trwożliwe umysły i sprawiły to, że tylko 19 Kółek zrozumiało i oceniło korzyści działów majątkowych i oświadczyło się za zmianą prawa spadkowego.

Dawno, bo od lat prawie 15 w łonie Zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego pokutująca myśl utworzenia instytucyi pomocniczéj do zakładania nowych kółek i do wspierania istniejących zamieniła się w tym roku w chwalebny czyn a mam tutaj na myśli nauczyciela pielgrzymującego. Znany z wysokich zasług i gorliwy współpracownik około rozwoju Kółek rolniczo-włościańskich pan Chojnacki, wywięzuje się jako taki znakomicie ze swojego zadania — z chlubą dla siebie, dla Kółek z wielką korzyścią.

Jak w roku zeszłym, tak i w tym Spółka akcyonaryuszów Bazaru ofiarowała na cele Kółek rolniczo-włościańskich 1500 m. a Zarząd Centralnego Towarzystwa rolniczego na pensyą dla nauczyciela wędrownego 750 marek. Cześć uczciwéj ofiarności!

Rocznik na r. 1885 zawierający w sobie przebieg pracy wszystkich Kółek rolniczo-włościańskich wyszedł nakładem p. dr. Łebińskiego i rozesłanym będzie niebawem Kółkom pod adresem pp prezesów za ściągnięciem należytości przez zaliczkę pocztową.

Powiedziałem wyżéj, Mości Panowie. że Kółka nie wszędzie z równą gorliwością pracują i wymieniłem powiaty, gdzie taki niedostatek najdotkliwiéj daje się uczuć. Boleśnie o tém myśleć a boleśniéj jeszcze pisać! Ażali w tych powiatach materyał i pole do pracy są gorsze, warunki mniéj odpowiednie, jak gdzieindziéj? Zaiste nie!

Lud ten sam uczciwy i pracowity wszędzie, na wskroś gorącéj wiary i uległy, chciwy zdrowéj i wyższéj nauki — wreszcie ziemia bogata, zdolna do podniesienia dobrobytu krajowego — ot materyał, z którym cuda zdziałać można! Potrzeba tylko inicyatywy i dobréj woli

Gdyby wszystkie powiaty z równą gorliwością pracowały, mielibyśmy co najmniéj jeszcze raz tyle Kółek w dzielnicy naszéj — ile parafii w każdym powiecie, tyle Kółek być powinno i w tym kierunku pracować jest obowiązkiem sumienia.

Zbliżmy się do ludu naszego, otoczmy go szczerą miłością i opieką, nie szczędźmy środków na podniesienie jego oświaty i dobrobytu. Nie zapominajmy o naszych instytucyach, a w szczególności o naszych Kółkach rolniczo-włościańskich, podawajmy im zdrową i uczciwą naukę, opartą na podstawach lojalnych, dawajmy mu przykład pracy i oszczędności.

Praca, panowie, oszczędność i łączność powinna przez życie każdego z nas ciągnąć się, jak nić przewodnia, a owocami swojemi i skutkami stwierdzić wyraźnie, że pojmujemy nasze trudne położenie, pojmujemy grożące nam niebezpieczeństwo i umiemy mu stawić czoła.

Ginie tylko ten, kto ginąć chce, kto zakłada obojętnie ręce.

Nie zginiemy przecież, panowie, jeżeli wszyscy, jak jeden mąż staniemy na straży naszych prac społecznych, jeżeli wszyscy viribus unitis pracą i nauką wspierać się wzajemnie będziemy.

A teraz w końcu spada na mnie ten zaszczyt i sercu mojemu nad wszelki wyraz miły obowiązek oddać hołd czci i uznania tym zacnym i szlachetnym mężom, którzy około rozwoju naszych Kółek rolniczo-włościańskich wysokie położyli zasługi.

W pierwszym rzędzie należy się Tobie, czcigodny panie Patronie, wdzięczność i uznanie. Chwalebną, długoletnią, niezmordowaną działalnością swoją zdobyłeś sobie chlubną i wiekopomną kartę w dziejach pracy i kultury polskiéj. Cześć Ci zacny i szlachetny mężu! Cześć wam daléj, szanowni obywatele, za trudy i starania około podniesienia oświaty i dobrobytu włościan! Cześć także szanownemu duchowieństwu, które pomimo trudów w wysokim swoim zawodzie kapłańskim, przykłada pracowitą rękę swoją do dzieła wielkiéj doniosłości — cześć nareszcie wszystkim współpzacownikom.

Pracujmy, panowie, na tém polu rzetelnie usque ad finem a pracujmy w tem przekonaniu i w téj gorącéj wierze, że Bóg wielki i sprawiedliwy uczciwą pracę zawsze wynagradza.

Rys historyczny dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa Centralnego Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Rzecz napisana przez

dr. Romana Komierowskiego,

członka zarządu,

z okazyi uroczystego obchodu téj rocznicy, a odczytana na walném zebraniu Towarzystwa dnia 16 marca 1886 r.

Szanowni Panowie!

Ćwierć wieku minęło od chwili, w któréj obywatelstwo W. Ks. Poznańskiego stworzeniem Towarzystwa Centralnego Rolniczego powołało rolników do wspólnéj pracy i rady, by stan rolniczy w zespoleniu z całego obszaru Księstwa Poznańskiego swemi siłami trudom i ciężarom naszego zawodu sprostał, zwątpiałym nowéj otuchy, całemu społeczeństwu słuszną miarę podał skrzętnéj i sumiennéj pracy około ojczystéj gleby, a oszczędności w domu i po za domem!

Zaiste nie tylko chęć dobra i gorące zamiłowanie rolnictwa samego powołało ówczesnych do zawiązania naszego Towarzystwa — już bowiem wtedy rzucały, chociaż z większego niż dzisiaj oddalenia konjunktury cen ziemiopłodów naszych, koszta produkcyi a z drugiéj strony i wymogi zagospodarowania się złowrogie cienia na stosunki rolnicze. I dla tego też dzisiaj, gdy okiem badacza — krytyka tę tkaninę pracy ćwierćwiekowéj całego społeczeństwa, te usiłowania naszych, śmiało możemy powiedzieć, najwytrawniejszych i w rolnictwie gorąco zamiłowanych mamy osądzać, wypadnie nam każdą chociaż najmniejszą dodatnią stronę naszéj pracy podnieść, nie dla miłości własnéj, lecz by zbadawszy takową społeczność nasza rolnicza miała sposobność się przekonać, czy i o ile zadanie przed 25 laty podjęte t. j. aby całe społeczeństwo rolnicze do pracy wspólnéj, wytrwałéj ująć, osiągnęliśmy, — wypadnie nam daléj walkę z złemi czasami w całéj swéj zgrozie sobie uprzytomnić, by w odwadze przeszłości, odwagi dla przyszłości szukać, — by ostatecznie wspomnieniem czynności dzisiaj już zgasłych a w dziejach rolnictwa zasłużonych ich wzory z przekazem nieustającéj wdzięczności za troskę o glebę ojczystą przyszłości przekazać; mężom jeszcze dzisiaj czynnym uznanie serdeczne wypowiedzieć — a Wam wszystkim Szanowni Panowie, o ile siły i znajomość starczy, szkicem tym krótkim żywotność naszą rolniczą gorąco polecić.

Nim przystąpimy jednakowoż do właściwego naszego zadania t. j. do sprawozdania z 25-letniéj czynności Towarzystwa Centralnego rzućmy okiem jeszcze przed rok 1861, by krótko ująć ówczesne stowarzyszenia rolnicze.

W Wielkim Księstwie Poznańskim widzimy pierwsze stowarzyszenia rolnicze, zawięzujące się już w r. 1838 *) a mianowicie pod nazwiskiem: Wydział rolniczo-przemysłowy obok kasyna w Gostyniu i Towarzystwo rolnicze gnieźnieńskie. Towarzystwa te przez wydawanie czasopisma pod tytułem: „Przewodnik rolniczo-przemysłowy jako też przez zajęcie się w sposób więcéj naukowy gospodarstwem, przez zebrania, robienie prób i doświadczeń rozpowszechniły wiadomości gospodarskie i przyczyniły się wielce do podniesienia gospodarstwa. Trwało i wzmagało się to działanie wspomnianych towarzystw aż do r. 1844 i 1845, w których to latach rząd pruski zaprowadzając z dobrym skutkiem we wszystkich prowincyach pruskich scentralizowanie pojedyńczych stowarzyszeń rolniczych powołał i W. Ks. Poznańskie do takiéj saméj organizacyi opartéj na odpowiednich czasowi zasadach.

Za wezwaniem rządu ustanowiono najprzód filialne powiatowe stowarzyszenia; te zaś stosownie do statutów wysłały członków na walne zebranie, które tak przyjęcie statutów jak i wybór naczelnéj dyrekcyi uchwalić miało.

Zjechała się tak znaczna liczba członków na to zebranie w trzecie święto Bożego Narodzenia 1844 r., że okazała się potrzeba rozdzielić zebranie do dwóch wielkich sal w zamku w Poznaniu na dwa koła, z których jedno pod przewodnictwem naczelnego prezesa Beurmanna, a drugie pod przewodnictwem hrabiego Itzenplitza ówczesnego prezesa rejencyi, a późniejszego ministra rolnictwa obradowało. Na tem zebraniu było Polaków około ¾, a Niemców około ¼; wszystkich członków zaś około 400, tak że wybór dyrekcyi centralnéj tylko podług myśli członków narodowości polskiéj wypadł i składał się z mężów ogólnem zaufaniem w kraju zaszczyconych jako to śp. Gustawa Potworowskiego, Wojciecha Lipskiego, Kassyusza, Macieja Mielżyńskiego, C. Jarochowskiego, Libelta. Tymczasem rząd nie podając żadnych powodów, ministeryalnem postanowieniem nie potwierdził wyboru dyrekcyi i w osobnym reskrypcie do naczelnego prezesa postanowił, że zawiązanie Centralnego Towarzystwa dla W. Ks. Poznańskiego tymczasowo (zur Zeit) się zawiesza. Po takim zawodzie filialne stowarzyszenia zaczęły się rozwięzywać lub były przez rząd zamknięte i rozwiązane mianowicie gnieźnieńskie i gostyńskie r. 1846.

Gdy w r. 1850 konstytucya i prawo o stowarzyszeniach zapewniły pewną wolność i swobodę stowarzyszeniom, powstały dwa towarzystwa a mianowicie najpierwéj towarzystwo średzko-wrzesińskie, późniéj towarzystwo gostyńskie obejmujące powiaty śremski, kościański, krobski i wschowski, tak, że z czasem i przez wpływ czasopisma pod tytułem: „Ziemianin“ w interesie rolnictwa powstały z rokiem 1860 i inne towarzystwa rolnicze, a mianowicie towarzystwo szamotulsko-poznańskie w r. 1860.

Trzy więc powyżéj wymienione towarzystwa jako to: średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskie, gostyńskie dla czterech powiatów: śremskiego, kościańskiego, krobskiego i wschowskiego oraz szamotulsko-poznańskie powzięły myśl scentralizowania wszystkich towarzystw rolniczych w W. Ks. Poznańskiem i wybrały z swego łona komisyą składającą się z pp. Gustawa Potworowskiego, Edwarda hr. Ponińskiego, Wolniewicza, Nestora Koszutskiego, Łaszczewskiego, Stanisława Chłapowskiego, Stanisława Szanieckiego, Józefa Mycielskiego, Adolfa hr. Bnińskiego i Felicyana Sypniewskiego; (po śmierci śp. Gustawa Potworowskiego wstąpił w jego miejsce do komisyi p. Adolf Łączyński); komisya ta zajęła się ułożeniem i zredagowaniem projektu do statutów i przygotowaniem wszelkich przedwstępnych czynności. Ogłoszeniem kilkakrotnem w pismach publicznych polskich i niemieckiéj gazecie poznańskiéj zaprosiła ta komisya wszystkie towarzystwa rolnicze w W. Ks. Poznańskiem istniejące bez różnicy narodowości na walne zebranie do Poznania celem utworzenia Centralnego towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

I.

Dnia 21 lutego roku 1861 *) odbyło się też w Poznaniu pierwsze walne zebranie w celu zawiązania Centralnego towarzystwa gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego. Wyznaczona ku temu przez trzy z istniejących towarzystw rolniczych wyżéj wymieniona komisya zwołała na ów dzień walne zebranie członków wszystkich istniejących towarzystw rolniczych w W. Ks. Poznańskiem celem utworzenia Centralnego towarzystwa gospodarczego, umieściwszy, jak już wspomnieliśmy, odezwę swą w pismach publicznych w obudwóch językach krajowych.

W skutek odezwy téj zebrało się 461 członków, a po zagajeniu zebrania w imieniu komisyi przez p. Adolfa Łączyńskiego, ukonstytuowali się wyborem tegoż na przewodniczącego. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Stanisława Stablewrkiego, Kaźmirza Kantaka, Kaźmirza Krasickiego i Kaźmirza Chłapowskiego, z których Kantak i Krasicki trzymali pióro. Po przyjęciu porządku obrad przez walne zebranie, objaśnił działanie komisyi i wyłożył program Towarzystwa pan Nestor Koszutski.

Projekt statutów jednogłośnie przyjęto i przystąpiono do wyboru prezesa i ośmiu członków dyrekcyi, stanowiących razem zarząd centralny. Ten po pierwszy raz wybrany zarząd składał się z pp.: Adolfa Łączyńskiego prezesa, Włodzimirza Wolniewicza, hr. Edwarda Ponińskiego, ks. Janiszewskiego, Feliksa Łaszczewskiego, prof. Szafarkiewicza, Kaźmirza Kantaka, Aleks. Guttrego i Jana hr. Działyńskiego.

Z porządku dziennego przedstawił p. Włodzimirz Wolniewicz projekt spółki rolników dla W. Ks. Poznańskiego. Po dłuższéj dyskusyi i cofnięciu rozmaitych postawionych poprawek, walne zebranie przyjęło wniosek następującéj formy:

Zgromadzenie oświadcza, że zamiar utworzenia spółki rolników pochwala i wykonanie jego uważa za korzystne dla interesów kraju, co do wydatków i pojedyńczych akcyi oświadcza się za stu-talarowemi; podpisującym akcyonaryuszom pozostawia dalsze kroki co do wykonania z oświadczeniem życzenia wczesnego wprowadzenia w życie rzeczonéj instytucyi.

Następnie utworzono trzy wydziały: a) ogólny, b) rolnictwa, c) chowu inwentarza.

Na zebranie równoczesne walne Towarzystwa rolniczego w Warszawie wybrano na delegatów pp. Łączyńskiego, Józefa Mycielskiego i Nestora Koszutskiego i na odezwę przewodniczącego o zasilenie Tow. dobrowolnym datkiem na pierwsze potrzeby, złożyli obecni 350 talarów 15 srebrników.

Oto taki był przebieg pierwszego naszego walnego zebrania tak licznego jak już nigdy następnie.

Drugie walne zebranie odbyło się dnia 2 lipca roku 1861 w Poznaniu. Szanowni Panowie pozwolicie że i tutaj obszerniejsze excerpta protokułu tegoż zebrania umieszczę, tworzy ono już czynne to tło, na którem wszystkie następne aż do dzisiejszego tem łatwiéj nam się uwydatnią. Otóż więc 2 lipca r. 1861 zebrało się przeszło 100 członków Towarzystwa na téj sali, na któréj i my dzisiaj zgromadzeni. Józef Morawski przewodniczący, sekretarzem Karól Koczorowski i Kazimirz Krasicki. Sekretarz zarządu Kazimirz Kantak odczytał sprawozdanie. Członek zarządu Wł. Wolniewicz czyta sprawozdanie kuratoryum dla zakładu chemicznego. Maksymilian Jackowski referentem z posiedzenia wydziału rolniczego o marglowaniu. Stanisław Kurnatowski referentem z wydziału chowu inwentarza. Nad referatem tym wszczęła się dyskusya o korzyściach dwóch sposobów utrzymywania dojnych krów na stajni i na pastwiskach. Dr. Henryk Szuman był referentem z wydziału ogólnego „czy praca na wydział ma pierwszeństwo przed pracą na dzienny najem lub służbą, i w jakich przypadkach każdy z tych trzech sposobów ugody najkorzystniéj da się zastosować?“ Nad powyższym przedmiotem wszczęła się obszerna dyskusya podejmowana przez panów Nestora Koszutskiego, Władysława Niegolewskiego, Ignacego Moszczeńskiego i H. Cegielskiego. Prócz obszernych wycieczek na polu historyi, teoryi i przyszłości pracy, podnosi ówczesny protokuł, że rezultat téj dyskusyi był w całości zgodny z zdaniem wydziału.

Jakim duchem wspólnéj pracy byli ówcześni przejęci niemniéj jako rys charakterystyczny ówczesnego zapatrywania na korzyść Towarzystwa, świadczy wniosek chociaż przez zarząd w czasie dyskusyi cofnięty „że obywatele gospodarze winni uważać w Towarzystwie Centralnem Gospodarczem ciało zbiorowe, jedynie silne i zdolne do podniesienia ogólnego stanu gospodarstwa, przez przyprowadzenie do skutku takich przedsięwzięć, i środków, jakie przechodzą siły i możność nie tylko prywatnych osób ale i mniejszych stowarzyszeń rolniczych; że zatem osoby do udziału w Towarzystwie Rolniczem bądź przez inteligencyą i pracowitość się kwalifikujące a wzbrania-

*) patrz: Roczniki Centralnego Tow. Gosp. i dla W. Ks. Poznańskiego za rok 1862. Tom I.

*) Patrz protokuły i sprawozdania i akta zarządu Centralnego towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem od r. 1861 do r. 1886.

jące się bez żadnego usprawiedliwionego powodu, jedynie przez samolubstwo lub opieszałość do udziału w tymże, nie mogą być inaczéj w sądzie opinii publicznéj uważani, tylko jako obywatele na dobro kraju obojętni.“

Niemniéj wymownym świadkiem gorącego przejęcia się swojemi powinnościami sprawozdanie ówczesne, sprawozdanie pierwsze zarządu Centralnego z czynności Tow. gosp. dla W. Ks. Poznańskiego. Zbyt ono ważne, by je tylko pokrótce wspomnieć. I tak na wstępie zaznacza w niem Zarząd całe swoje usiłowania u władz, bądź to u prezesa naczelnego, bądź to u samego pana ministra lub téż u kolegium ekonomicznego w Berlinie. Chodziło Zarządowi o uznanie Towarzystwa Centralnego, o wejście władz z Towarzystwem w odpowiednie stanowisku temu stosunki a to w interesie tak naszym jak i rządu t. j. wzniesienia pomyślności mieszkańców, opartéj na wzniesieniu kultury i osiągnienia założonych przez Towarzystwo celów.

Wówczas gdy powyższe sprawozdanie Zarząd wygotował, kwestya stosunku naszego do władz była w zawieszeniu. W sprawozdaniu tém przebija jeszcze nadzieja dla nas pomyślnego załatwienia. Lecz już wtedy można było przewidzieć, że nadzieje te nasze zwodnicze, bo skoro Zarząd dowiedziawszy się w owym czasie o zamiarze Dyrekcyi Tow. ulepszenia chowu koni, bydła i owiec w W. Ks. Poznańskiem, urządzenie w roku owym przepisanéj mu statutami co 3 lata wystawy, i wystawę Tow. naszego z tą wystawą chciał połączyć i ku porozumieniu do Dyrekcyi rzeczonego Towarzystwa komisyą złożoną z pp. Łaszczyńskiego, Łaszczewskiego, J. Działyńskiego, St. Żółtowskiego, St. Kurnatowskiego i J. Mielżyńskiego wysłał, która to komisya łącznie z komisyą Tow. ulepszenia chowu koni dwa posiedzenia odbyła, niespodzianie dyrekcya chowu koni ze względów zewnątrz niéj leżących, a których usunięcie nie było w jéj mocy, widziała się spowodowaną zrzec się wystawy i cofnąć od wspólnych układów.

Jakby nić czerwona ciągnie się od owego czasu t. j. od kolebki saméj Towarzystwa naszego Rolniczego nieróżność porozumienia się z naszemi współobywatelami narodowości nirmieckiéj. Niejedna wystawa rolnicza od téj pierwszéj projektowanéj z téj przyczyny nie z naszéj winy mimo wszelkich usiłowań, mimo potrzeby najgwałtowniejszéj, spełzła na niczem. A ile podniety rolniczéj ile zachęty ile sposobności do zamiłowania naszego ciężkiego zawodu z tą usuniętą możnością zaznaczenia postępu i porównania wspólnych prac w owych czasach spełzło na niczem — to Szanowni Panowie, dzisiaj gdy mamy się cieszyć i poszczycić dwudziestopięcioletnią rocznicą prac naszych i w poczuciu tego, że zapoznanie dźwigni rolnictwa samo przez się dzisiaj nas wszystkich bez wyjątku dość ostro karze nam nie przystoi.

Pomijając więc w téj kwestyi z strony Zarządu i w następnych czasach po największéj części niestety bezowocne usiłowanie, zwróćmy się raczéj do dodatnich rezultatów starań Zarządu. Jednym z tychże należy bez kwestyi przystąpienie zaraz w samym początku sześciu towarzystw większych rozmiarów a mianowicie: gnieźnieńsko-średzko-wrzesińskie; tak zwane gostyńskie z powiatami: krobskim, wschowskim, śremskim i kościańskim; poznańsko-szamotulskiego; pleszewsko-odalanowsko-ostrzeszowskiego; mogiln.-inowrocławskiego i Towarzystwa połączonych powiatów północnych, obejmującego członków z powiatów wągrowieckiego, szubińskiego i wyrzyskiego. Przez takie ześrodkowanie sił wspólnych, zamianę myśli i pracy wszystkich rolników na całym obszarze Księstwa stało się to, do czego Zarząd w sprawozdaniu pierwszem w końcowym ustępie nawołując, mówi: „w pojedyńczych Towarzystwach rozwinięta wytrwała czynność i praca, jedynie pomyślność Towarzystwa zabezpieczyć i do upragnionego celu doprowadzić może.

Równocześnie zwrócił Zarząd uwagę na istniejące obok wsparcia Tow. Przyj. Nauk pozn. z dobrowolnych ofiar a zagrożone brakiem funduszów laboratoryum chemiczne. Zarząd Tow. Przyj. Nauk ustąpił na zapytanie Zarządu naszego aparaty i wszelkie przedmioty do laboratoryum należące; w skutek czego wybrano kuratoryum, które się zajęło rekonstytucyą zakładu chemicznego.

Oprócz tych przygotowawczych czynności podjął się Zarząd ofiarnością Augusta hr. Cieszkowskiego i ś. p. Tytusa hr. Działyńskiego wsparty do przygotowania utworzenia szkoły agronomicznéj. P. August hr. Cieszkowski podał projekt założenia szkoły w swoim majątku Wierzenicy, podejmując własnym kosztem wystawienie budynku na ten cel, a śp. Tytus hr. Działyński ofiarował Kórnik na miejsce założenia szkoły.

Zbyt krótki czas przedzielał, bo już 18-go grudnia 1861 w liczbie 196 członków trzecie walne zebranie z rzędu w roczniku naszych zgromadzeń się zapisało, od poprzedniego, by Tow. Centr. Gosp. mogło wyjść po za obręb przygotowawczych działań.

I w roku następnym 1862 odbyły się dwa walne zebrania, pierwsze 25 czerwca pod przewodnictwem p. Józefa Morawskiego z sekretarzami pp. Adolfem Koczorowskim i Julianem Bukowieckim, na które téż Tow. rolnicze krakowskie i galicyjskie swoich delegatów nadesłały, a drugie dnia 18 grudnia 1862 z sprawozdaniem całorocznem czynności Towarzystwa.

Wszystkie żywotne kwestye Towarzystwa w tym roku podniesiono: sprawę Towarzystwa z władzami wytoczono przez posła Kantaka przed forum ówczesnéj izby poselskiéj; wszechstronnie badano sprawę utworzenia szkoły agronomicznéj, ważność sączkowania i sprawozdanie o tym przedmiocie przez p. N. Urbanowskiego, postanowienie walnych zgromadzeń do urządzania czytelni dla urzędników i do urządzania praktycznych nauk dla gospodarzy wiejskich. Członkom Towarzystwa jądącym swoim kosztem na wystawę londyńską celem dokładnego obeznania się z pojedyńczymi odpowiedniemi powołaniu jadących działami tejże i następnego zdania sprawy na korzyść Towarzystwa udzielono zapomogę. Tłomaczenie znakomitego dzieła o owczarstwie Menzla jeden z członków Zarządu uskutecznił.

Swoim nakładem wydał Zarząd pierwszy tom swoich roczników. Laboratoryum rolniczo-chemiczne o własnych siłach Towarzystwa w życie wprowadzone zostało. Słowem gorliwość Zarządu, czynność niepospolita całego Towarzystwa — tak jak gdyby przeczuwano, że czekały całe społeczeństwo nasze krwawe ciosy lat 1863 i 1864, które wszelkie życie przytłumią i prace te dotychczasowe cofną.

Do dodatnich czynności, można powiedzieć pomnikowych tego pierwszego okresu Towarzystwa naszego, należy ostatecznie wystawa gostyńska. Wystawa gostyńska odbyła się dnia 2 października 1862 r. i była pierwsza w W. Ks. Poznańskiem przez jedno z najdawniéj założonych Towarzystw urządzona. Wystawa ta wykazała nam stan kultury kraju, zasobność jego a przedewszystkiem chęć do postępu, pracy, organizacyi — a co dziwnego że była to wystawa jedna z najpierwszych na cały obszar części wschodniéj monarchii pruskiéj — i w tém niezrównane złożyła dowody o dojrzałem poczuciu społeczeństwa naszego i że ono nie rozkładać ale tworzyć, nie tracić ale oszczędzać umie, a przedewszystkiem nie na obcéj lecz własnéj kulturze pracować.

Wystawa ta przedstawiła nam oryginalny typ ówczesny rolnictwa u nas i dała to zaufanie do własnych sił, które wytworzyło aż do dni dzisiejszych postęp i rozwój w jakim się znajdujemy.

Kierownikami wystawy był Zarząd ówczesny Tow. Gostyńskiego, który się składał z pp.: Feliksa Łaszczewskiego prezesa, Józefa Pomorskiego podskarbiego, Konstantego Sczanieckiego jeneralnego sekretarza, Stanisława Chłapowskiego, Prota Budziszewskiego, Leona Smitkowskiego, Józefa Parczewskiego, Hipolita Szczawińskiego, ks. Konstantego Tafelskiego.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj kilka wierszy z rysu historycznego Tow. Rolniczego przemysłowego w Gostyniu, napisananego przez ówczesnego sekretarza jeneralnego Tow. p. Konstantego Sczanieckiego. Praca ta cieniom nieodżałowanéj pamięci Gustawa Potworowskiego, Ignacego Sczanieckiego i jenerałowi Dezyderemu Chłapowskiemu ofiarowana, z któréj dochód na rzecz pracowni rolniczo-chemicznéj w Poznaniu przeznaczony, podaje nam bardzo dokładny rys historyczny wzwyż wzmiankowanego Towarzystwa aż do r. 1864, mówi dosłownie między innemi o wystawie gostyńskiéj: „Po siedmioletniéj przeszło wojnie udało się nareszcie Zarządowi u wysokiego rządu wymódz pozwolenie wystawy. Komisya wysadzona celem urządzenia takowéj pod przewodnictwem Hip. Szczawińskiego z Brylewa, zamieniła dnia 2 października 1862 r. morze piaskowe w Gostyniu, prawdziwą puszczę Sahary, na gustowny gaik sosnowy, w którym przeszło 250 dzielnych bachmatów i rumaków szlachetnych, 300 sztuk bydła rogatego rasowego, 35 owczarni i 40 namiotów zapełnionych krajowemi płodami, wyrobami, daléj pszczoły, mnoga liczba ptastwa różnego, trzody chlewnéj, psów myśliwskich i podwórzowych umieszczonem zostało. — Wzorowy własnemi siłami przez trzy dni i trzy noce utrzymywany porządek, w innych krajach bezprzykładna powolność 12,000 publiczności, a nadewszystko obfitość, rozmaitość i wysoki stopień kultury wystawionych płodów i wyrobów zaimponować każdemu musiało.“

II.

Z powodów wyżéj wymienionych lata 1863 i 1864 w rocznikach czynności Towarzystwa naszego się nie zaznaczyły, dopiero 19 grudnia 1865 r. daje Towarzystwo Centralne nowy znak życia, odzywając się na walnem zebraniu przez ówczesne sprawozdanie Zarządu do zebranych: „ufni jesteśmy do dalszéj gotowości waszéj, do pracy i wytrwałości.“

Z téj przyczyny też, orzeka Zarząd, nie możemy przedstawić czynności dokonanych, ale ograniczyć się tylko musimy na określeniu prac przedwstępnych. Z pewnym naciskiem podnosi też Zarząd w ówczesnem sprawozdaniu, jako wiadomość podniecającą dobrą otuchę: przyłączenie się nowo założonego Towarzystwa Rolniczego powiatu mogilnickiego i przysłanie delegata w osobie p. Różańskiego.

Do Zarządu wybrano na prezesa p. H. Cegielskiego, na członków pp. Wal. Mrowińskiego, Stan. Kurnatowskiego, Maks. Jachowskiego, hr. Miecz. Kwileckiego, dr. Zyg. Szułdrzyńskiego, Bogusł. Łubieńskiego, Anastazego Radońskiego i Kajetana Buchowskiego.

W roku następnym 1866 rozpoczął Zarząd swe czynności od uregulowania stosunku pomiędzy Zarządem Cent. Tow. a Tow. filialnemi, powołując Dyrekcye Tow. filialnych, aby na na dzień 15 lutego r. b. po jednym delegowanym z swego grona przysłać zechciały, celem naradzenia się wspólnego co do rozmaitych kwestyi. Pierwszy to był krok do zawiązania tego węzła w myśli porozumiewania się, wspierania i oświecania wzajemnego, który po dziś dzień przez zebranie delegatów z Zarządem zespala i potęguje nasze siły do jednolitéj pracy i dążenia w jednym kierunku podnoszenia rolnictwa krajowego.

Nie mniéj uchwalono na walnem zebraniu tegoż roku, tj. 19 grudnia, ażeby wszystkie Tow. filialne jednaki sposób składkowania od 1 stycznia 1867 roku zaprowadziły.

Nie małą też stratę poniosło Tow. w tym roku w stacyi chemicznéj. Bieg téj instytucyi przedwcześnie został przerwany usunięciem się od kierownictwa zasłużonego profesora p. Szafarkiewicza, a późniéj przez zniszczenie laboratoryum chemicznego przez pożar. Z końcem roku tegoż przeszedł też „Ziemianin“, tygodnik przemysłowo-rolniczy, na własność Centralnego Towarzystwa i po raz pierwszy umieszczono w jego łamach drukowane sprawozdanie Zarządu.

Tak samo datuje się od następnego walnego zebrania tj. od 22 lutego 1868 r. i termin zwykły naszych walnych zebrań raz na rok po Nowym roku przypadający, chociaż w bezpośrednim następstwie nie utrzymany w zupełności.

W latach tych i następnych do dawnych trzech wydziałów jako czwarty wydział leśny się ukonstytuował. Zarząd nie spuszczając z oka spraw rolniczych Księstwa, obudzał zawsze czynność członków Towarzystwa tam, gdzie tylko interesa rolnictwa jéj wymagały. I tak przez pisma publiczne zwracał Zarząd uwagę członków Towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradobicia w Schwedt, na ważność walnego zebrania tamże. To przypominanie przyczyniło się do liczniejszego zebrania, na którém też w 1867 roku po raz pierwszy powiodło się przeprowadzić na członków Dyrekcyi dwóch obywateli z Księstwa panów Bugusława Łubieńskiego i Kajetana Buchowskiego.

Lecz przedewszystkiem zwracał w owych latach Zarząd swoją zachętę do Towarzystw filialnych, jak już wyżéj wzmiankowaliśmy, uwydatniając jak najtroskliwiéj wszystko, co tylko w pracach Towarzystw filialnych zaszło od początku aż do końca roku. Jako dowód powyższego wystarczy nam spojrzeć na obszerne chociaż najdrobniejszy szczegół podnosząc roczne sprawozdania Zarządu o działalności Towarzystw rolniczych filialnych. Cenne te materyały pozostaną chociaż dla najodleglejszéj historyi Centralnego Towarzystwa czystem źródłem do czerpania sądu o gorącem przejęciu się i wytrwałéj pracy w raz podjętym celu przez całe nasze obywatelstwo.

W poczuciu powyższego i z pewnem zadowoleniem odzywa się też Zarząd na walnem zebraniu dnia 16 i 17 grudnia 1868 r.: „Ale jakkolwiek w instytucyach czas dopiero i skutki wyrok wydają, to Centralne Towarzystwo po kilku latach swego istnienia znajduje się już dzisiaj w tem położeniu, że może wykazać choć nie bezpośrednie skutki, to pośrednie wpływy, które zbawiennie oddziaływając na podniesienie ducha pracy, w równowadze go utrzymują.

„I tak niezaprzeczoną jest rzeczą, że filialne Towarzystwa rolnicze, mając te same co i Centralne Towarzystwo dążności, pracując wedle systematycznie zakreślonego z góry programu, szerzą zbawienne zasady, które bez dobrego wpływu pozostać nie mogą Skutkiem tego wpływu, gospodarstwa pojedyńcze zaczęły się podnosić i coraz liczniéj i wybitniéj na jaw występować: — zamknięte atoli w swoich granicach, niedostępne dla krytycznego poglądu, a ztąd też za mało znane opinii publicznéj, nie mogły służyć za chlubę rolniczego postępu. Dopiero gdy projekt zwiedzania wzorowych gospodarstw wszedł w życie, gdy dwa Towarzystwa filialne poczuwszy w sobie dostateczne materyalne i intelektualne siły, z własnego popędu, dwie w jednym roku urządziły wystawy i postawiły przed oczy dowody rzeczywistego postępu rolnictwa, śmiało i z mocnem przeświadczeniem wyrzec możemy, że Towarzystwa filialne zrozumiały swoje zadanie i że cel Towarzystwa Centralnego coraz widoczniéj i jaśniéj im się przedstawia. Tu oto osiągnęliśmy już dzisiaj chociaż w części skutek naszych dążności, który dokumentuje, że te stosy foliantów nie napróżno spisane zostały, że w nich nie same tylko martwe litery się mieszczą, ale że z nich wieje duch, który kieruje pracami Towarzystwa i który mu wskazuje zawsze cel, do jakiego ma zdążać.“

Jeżeli powyższe słowa ówczesnego Zarządu z wdzięcznością dla tych wszystkich czytamy, którzy radą i czynem te poczucie dobrze spełnionych obowiązków wywołali, to Szanowni Panowie z tem większą chlubą tak dla Zarządu jak i Towarzystwa całego ówczesnego pozostanie dzień 16 grudnia 1868 r. w którym wniosek zarządu przyjęto „aby walne zebranie poleciło Towarzystwom filialnym, zakładanie Kółek rolniczych włościańskich stósownie do miejscowych środków i potrzeb włościan, i ażeby Towarzystwa filialne wyznaczyły do téj czynności komisye, któreby po upłynionym roku zdały sprawę z osiągniętych rezultatów“.

Nie brak nam też w owym czasie było i na uznaniu nawet po za Europę sięgającem; Stany Zjednoczone Ameryki północnéj przesłały przez swoje ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem p. Henryka Kałusowskiego, na ręce p. Karola Karśnickiego rozmaite nasiona i książki dla Towarzystw rolniczych w Wielkim Księstwie Poznańskiem. Lecz też z drugiéj strony rok ów i stratą dla Towarzystw wielką się zaznaczył; umarł bowiem Hipolit Cegielski, prezes zarządu, mąż niepospolitego uzdolnienia w organizacyi naszego Towarzystwa.

Zarząd wyborami nowo ukonstytuowany w osobach pp. Wolniewicza prezesa, Stanisława Kurnatowskiego wiceprezesa, członków Mieczysława hr. Kwileckiego, Stanisława Chłapowskiego, Zygmunta dr. Szułdrzyńskiego, Hipolita Szczawińskiego, Henryka dr. Szumana i Stanisława Sczanieckiego dążył w pośród ciągłéj i ustawicznéj pracy w następnym czasie, by sprawy czy to szkoły żabikowskiéj, Kółek włościańskich, czy to równouprawnienia z innemi Towarzystwami w obec władz posunąć lub załatwić.

I tak: pismo „Ziemianin“ polecono świeżym siłom, redakcyi p. Kazimirza Koszutskiego 17 grudnia 1868 r. Dnia 7 lutego 1870 przyjęło w kwestyi szkoły żabikowskiéj walne zebranie wniosek p. Łubieńskiego następującego brzmienia: „szkoła rolnicza w Żabikowie, zawisła od ofiary p. hr. Cieszkowskiego, ażeby w roku bieżącym weszła w życie, powinna być w roku bieżącym w życie wprowadzona. Na tem samem posiedzeniu referuje pan Maksymilian Jackowski w sprawie Kółek włościańskich i konstatuje działalność w tym względzie dosyć pocieszającą. Następują daléj obszerne referaty o zwiedzanych wzorowych gospodarstwach, o projektowanych zmianach w Nowem Towarzystwie Kredytowem, o projekcie utworzenia banku rolniczo-przemysłowego, o kwestyi „jakie u nas melioracye przedewszystkiem popierać należy“. Ostatetecznie zaznaczyć nam wypada, że równocześnie przypada wniosek o utworzenie nowego wydziału, wydziału techniczno-przemysłowego na wniosek p. Simona.

Zarząd téż uchwałą z dnia 8 lutego, aby szkoła rolnicza imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem została otworzoną w r. 1870, moralnie poparty, a przedewszystkiem wsparty wyżéj wspomnianą ofiarą hr. Augusta Cieszkowskiego, przytem mając sobie zapewniony fundusz tak zwany „Bazarowy“ a przytem zasilony składkami Towarzystw rolniczych i pojedyńczych ofiarodawców doprowadził dnia 21 lutego r. 1870 do skutku tyloletnie kraju życzenie tj. otwarcie Szkoły rolniczéj żabikowskiéj.

Zresztą wojna r. 1870 oddziaływała nie mało na stosunek filialnych Towarzystw, wyrywając z tychże łona pilnych pracowników, a chociaż z grona ówczesnego zarządu nie przywołała także swojéj ofiary, to przecie całe nasze społeczeństwo nie było wolne od tych wzruszeń, które nie tylko pojedyńcze umysły, ale świat cały, można powiedzieć, w swoich posadach wstrząsnęły. — Z téj przyczyny téż zarząd na posiedzeniu 14 i 15 lutego r. 1871 kładąc na powyższe powody przycisk, tłomaczy, że czynność Towarzystw nie mogła być rozległa.

W następnych latach czuwał zarząd przedewszystkim z wytężeniem nad młodą instytucyą Szkoły rolniczéj imienia Haliny w Żabikowie. Wszelkie początki są trudne, tem trudniejszem stało się zadanie zadosyć uczynienia wszelkim wymaganiom, że przeciw początkowemu założeniu i nad wszelkie spodziewanie liczna liczba młodzieży zgłosiła się od samego początku a zastęp młodzieży szkołę żabikowską odwiedzający co do stopnia naukowego przekroczył pierwotny zakres zadania szkoły. Pierwszym dyrektorem téj szkoły był dr. Au. — Z szkołą połączona téż została stacya chemiczna, którą postawiono pod kierownictwo pp. Dęby i Kudelki.

W stosunkach z władzami nie mógł zarząd mimo ponownych starań uzyskać uwzględnienia tego, któregośmy żądali. Natomiast Kółka włościańskie coraz liczniéj się zawięzujące obraz coraz przestrzenniejszéj i do najgłębszych warstw naszego społeczeństwa sięgający wspólnéj i ochoczéj pracy nam przedstawiają. To téż na walnem zebraniu 28 lutego r. 1873 uznano czynność zarządu w obec Kółek włościańskich za tak ważną i rozległą, iż uproszono członka ówczesnego zarządu p. Maksymiliana Jackowskiego, stósownie do jego życzenia, do przyjęcia patronatu nad Kółkami włościańskiemi. — W składzie zarządu samego zaszły zmiany, r. 1872 w miejsce hr. St. Czarneckiego i dr. Szumana weszli hr. Adolf Bniński późniejszy długoletni wiceprezes i dr. Władysław Niegolewski, w następnym zaś roku nowo powołani do zarządu pp. Julian Bukowiecki, Władysław Zakrzewski, Bogusław Łubieński, Tadeusz Chłapowski, Władysław Bentkowski, Konstanty Dziembowski; po panu Wolniewiczu zajął krzesło prezydyalne dr. Henryk Szuman, — a w roku 1874 wszedł do zarządu pan Władysław Moszczeński.

Jeżeli powiedzieliśmy na wstępie roku 1870 o założeniu szkoły żabikowskiéj, że trudnem stało się zadośćuczynienie wszelkim wymaganiom téjże, to w następnych latach byt szkoły rolniczéj ciągłą walkę wywoływał. Piętrzyły się formalnie wszelkiego rodzaju zapory, by czy to z materyalnéj strony żywotność zakwestyonować, czy téż z moralnéj strony niedobór wykazać, jaki pod względem kierownictwa fachowego w roku 1873 zapanował.

Owe zresztą lata w ekonomicznym i społecznym kierunku czarnemi zapisały się głoskami — w następstwie mu iało takie przesilenie w obec coraz większych i potęgujących się zadań, odbić się na całem Towarzystwie. Lecz nie tylko w sprawozdaniach zarządu z roku 1873, które treściwem i wymownem piórem członka zarządu p. Juliana Bukowieckiego skreślone, przebija boleść doznanych zawodów, a w towarzystwach filialnych pewne przytłumienie pod naciskiem „złych czasów“ owego ducha skrzętnéj zabiegliwości, ale też i w życiu kółek włościańskich czuć się daje pewne odrętwienie.

Tymczasem głos zachęty ogólny w roku następnym tj. 1874 pobudza wszystkich do nowéj pracy. Przesilenie finansowe przycichło. Przeciw odniesionym stratom powstaje zabiegliwość, zwracająca gospodarza stanowczo na dawny posterunek. Na różnych punktach Towarzystwa naszego wskrzeszone pulsuje życie. Zawiązana spółka Haliny ściele pod szkołę trwalszy fundament a dopełnia się jéj ustrój wewnętrzny. Nie dość na tem. O ile rok poprzedni — mówi ówczesne sprawozdanie zarządu z posiedzenia 24 lutego 1875 — niespodzianym biegiem zewnętrznych tylko przędzę naszą targało, o tyle znowu rok ostatni po za obrębem Towarzystwa — w Toruniu i w Warszawie — otworzył szerokie pole popisu, z którego tak chlubnie wyszło tylu członków naszych a nadewszystko szkoły Haliny, przedewszystkiem z ostatnich dyrektor szkoły dr. Au i prof. chemii p. Józef Dęby.

Przez możność doświadczeń szeregiem rolniczych narzędzi, których ostatnich firmy: H. Cegielski i Urbanowski Romocki i Sp. przeważnie dostarczyły, na dniu 8 i 9 października w Bolechowie, własności p. dr. Zygm. Szułdrzyńskiego, starał się zarząd z swego ramienia sąd i częstsze ponawianie takich doświadczeń, jak następnie i w Kobylopolu u hr. Mycielskiego, wywołać.

Rozwój kółek włościańskich, na większe podjęty rozmiary, coraz pilniejszą zwraca na siebie baczność. Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych wtedy już od lat 11 zadanie swe tę sferę ludzi wznieść moralnie, według sił wypełniające, stara się zarząd opiece całego społeczeństwa ponownie zalecić.

Bliższą nam od tamtéj instytucyi, bo zrosłą z nami od lat 8, bo własność Centralnego Towarzystwa — mówi ówczesne sprawozdanie zarządu — jest organ nasz „Ziemianin“, który przecież we wszystkich pono referatach z miejsca tego wymaga propagandy.

„Nie chcemy dzisiaj rozstrząsać, jaki zachodzi stosunek pomiędzy liczbą członków Towarzystwa a liczbą abonentów „Ziemianina.“ Nie powtórzymy dawniéj już tylekroć wypowiedzianych zdań, nie podniesiemy wielostronnych starań obecnéj redakcyi, ani pożytecznego udziału dyrekcyi i grona nauczycielskiego szkoły rolniczéj. Zamiast wszelkiéj reklamy, wskazujemy dziś (tj. 1875) na 25-letnią rocznicę wydawnictwa, którą w téj porze „Ziemianin“ rozpoczął. W pierwszym numerze bieżącego roku czytamy biografią „Ziemianina.“ Prowadzone przez lat tyle z wiejskich ustroni trudne koleje jego redakcyi, już same przez się wymownym są dowodem zasług. Tylko mężowie sprężystéj woli i gorącéj troskliwości o rozwój rolnictwa, zdolni byli łamać pierwsze przeszkody. Wolniewicz i Lipski, Sczaniecki i Zakrzewski brali na siebie kolejno trud nie mały, póki r. 1862 z redakcyą dr. Szafarkiewicza nie zyskał „Ziemianin“ przynajmniéj odpowiedniéj siedziby w mieście Poznaniu. Roku 1867 nabywa go Centralne Towarzystwo, a pp. Jackowski i Wolniewicz (powtórnie) obejmują ster redakcyi, która wreszcie w dwa lata późniéj przechodzi na p. Koszutskiego.“

Umyślnie dosłownie powtarzamy owe słowa przed 11 laty wypowiedziane. Dzisiaj 36 lat mija od założenia „Ziemianina.“ Jaki to szereg pracowników składał się mozolnie na tę przestrzeń czasu — oby w przyszłości chociaż jak najdalszéj na nich nam nie zbywało!

(Dokończenie nastąpi.)

Waśń niemiecko-rosyjska.

Wzajemny stosunek między Rosyą a Niemcami pozostanie przedmiotem dziwacznéj, oryginalnéj, niekiedy, powiedzielibyśmy, śmiesznéj saméj w sobie sprzeczności.

Pominąwszy szczegóły i zewnętrzne objawy nie ma zapewnie duchowo i zasadniczo dwóch podobniejszych do siebie politycznych organizmów, aniżeli niemi są pruski i rosyjski.

Jeżeli chodzi o fakt politycznéj przyjaźni, nie ma zapewnie dwóch trwalszych i serdeczniejszych z sobą we wszystkich ciężkich przeprawach sprzymierzeńców, aniżeli niemi są Prusy i Rosya.

A przecież mimo te podobieństwa i mimo te przyjaźnie, jakiemże okiem wzajemnéj nieufności spoglądają na siebie obaj sprzymierzeńcy, jakże się zasłaniają i bronią nawzajem jeden przed drugim, jakże płatają sobie nawzajem psoty, jakże się chronią jeden przed zbytkiem przyjaźni drugiego!

Jeżeli niemiecki Sarmaticus przepowiada Rosyi klęskę aż do Dniepru, dzięki przewadze militarnéj pruskiéj, odpowiada Rosya fortyfikacyami Warszawy, Brześcia, Dęblina, że się podobnéj pogróżki nie obawia.

Jeżeli Prusy „oczyszczają“ swój obszar z naleciałości „obcych żywiołów“, odpowiada na to Rosya uciskiem niemczyzny w kraju nadbałtyckim, odpowiada zapowiadanemi coraz głośniéj w swych pismach urzędowych środkami represyjnemi przeciw napływowi niemieckiemu do Rosyi.

Słowem, toczy się pod oficyalną zasłoną przymierza i przyjaźni między obu przyjaciołmi i aliantami zacięta, choć cicha wojna, którą nieprzewidziany zbieg okoliczności na głośną i pokaźną zamienić może.

Na szczegółach nie zbywa; nowe przynosi nieledwie każdy dzień.

Śledząc szczegóły téj podziemnéj dotąd waśni, interesowani blisko w badaniu ich postępu, przytoczmy na dzisiaj dwa ich, z jednéj i z drugiéj strony objawy.

Posłuchajmy więc nasamprzód, jak się odzywa o Rosyi i wewnętrznéj polityce rosyjskiéj używana do urzędowych ogłoszeń i oświadczeń „Kulmer Zeitung“, nie chcąca widocznie pamiętać o znanéj maksymie: Mutato nomine, de te fabula narratur.

Niemiecki organ chełmiński odzywa się o polityce rosyjskiéj w kraju nadbałtyckim, jak następuje:

„Naszym ziomkom w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich gotuje się z wszelką gwałtownością koniec.

Życie trzeba im naturalnie pozostawić ale cała akcya zwraca się przeciw niemieckiemu językowi, niemieckiemu obyczajowi i religii, a jeżeli jeszcze ninie w ten sposób dziesięć lat, natenczas będzie i sama nazwa niemieckich nadbaltyckich prowincyi Rosyi rzeczą przeszłości.

Jest dla rządu rosyjskiego rzeczą nieprzyjemną, jeżeli się mówi zbyt wiele o rusyfikacyi jego niemieckich poddanych. Rząd rosyjski wolałby całą tę praktykę ucisku pokryć najchętniéj płaszczem najgłębszego milczenia.

Co się jednakże dzieje mówi za głośno, skargi są zbyt donośne, aby nie miały być słyszanemi. W Petersburgu stroją téż tamtejsi panowie niekiedy jeszcze przyjacielską minę; przyjmują skargi laskawie przeciw rosyjskim urzędnikom w nadbałtyckich prowincyach, ale

tylko na to, aby je pogrzebać w szafach aktowych, w których żółkną i czernieją. Oskarzeni urzędnicy jednakże gospodarują sobie spokojnie daléj a jeżeli zadanie swe dobrze pełnili, nie zbywa im téż za to na uznaniu.

Niechaj się w Petersburgu kręcą i wywijają jak chcą, pozostanie faktem, że niemieckość ma być wypartą z prowincyi nadbaltyckich, niemiecka samodzielność ma tamże być do szczętu zniszczoną. Rosyanin nie chce mieć Niemca u siebie, a więc precz z nim!

Rosya lubi odgrywać aż nazbyt chętnie rolę obrońcy prawa, ludzkości i cywilizacyi w obec Turków. Tymczasem gdyby sułtan panował nad rosyjskiemi prowincyami nadbaltyckiemi, działoby się z pewnością ziomkom naszym lepiéj.

Gdyby rząd rosyjski miał prawo lub powód tępienia niemczyzny, należałoby milczeć. Gdzież jednakże jest tutaj do tego prawo lub powód? Niemieckie nadbaltyckie prowincye oddały się dobrowolnie za czasów Piotra Wielkiego ze szwedzkiego pod rosyjskie panowanie; aż do dnia dzisiejszego trwały wiernie przy Rosyi. Kiedy żywioł rosyjski uległ rozkładowi i zepsuciu nihilistycznemu, trzymali się Niemcy w czystości, a ile razy nihiliści pokazywali się w prowincyach nadbaltyckich, byli nimi Rosyanie, nie Niemcy.

Wierność, jaką Niemcy okazywali zawsze carowi w Petersburgu, została wynadgrodzona przywilejami, które dotychczas każdy car, nawet tak nastajaszczy narodowiec rosyjski, jakim był Mikołaj, zatwierdzał. Teraz łamią te przywileje. Dla czego? Niemcy trzymają się wierniéj caryzmu, aniżeli Rosyanie.

Z niemieckich szeregów nie wyszedł jeszcze żaden skrytobójca. Są jednakże Niemcami; ***ich narodowość jest ich zbrodnią.***

Gdyby Niemcy byli objawili najlżejszy ślad myśli, iż się chcą oderwać od Rosyi, natenczas należałoby powiedzieć, że to, co przeciw nim podejmują, jest słusznem.

Teraz jednakże nie ma podobne postępowanie żadnego prawa i żadnego powodu. Choćby się nawet jeszcze przyznało, że w prowincyach nadbałtyckich język rosyjski jest potrzebny jako język urzędowy w interesie jedności językowéj państwa, bo inne przecież środki sięgają daleko po za to, co nazywamy ludzkością. Szkoła znajduje się pogwałconą, nie inaczéj kościół i religia.

W Petersburgskich szafach aktowych spoczywają pogrzebane dowody, z jakim to przymusem postępują, aby z Niemców robić Moskali.

Dzieci z mięszanych małżeństw przeprowadzają o ile możności na prawosławie; budowa nieprawosławnych kościołów doznaje przeszkód, a tak to rzecz praktykuje się daléj.

Jest że to sposób postępowania, odpowiadający owemu rosyjskiemu programowi, który pretenduje do opieki nad wszystkimi Chrześciami Wschodu? Z pewnością nie. Niemcy i Rosya żyją z sobą w pokoju i przyjaźni, a i my nie życzymy sobie czego innego.

Żaden kraj nie żałował więcéj morderstwa popełnionego na ojcu dzisiejszego cara, aniżeli właśnie Niemcy; żaden kraj nie okazywał teraźniejszemu carowi tyle sympatyi, ile właśnie Niemcy.

Wierzymy też bardzo chętnie, że car, że wpływowi członkowie petersburgskiego rządu pragną otwatcie i uczciwie pokoju i przyjaźni z Niemcami.

Wszystko to jednakże nie przeszkadza faktowi, że istnieje w Rosyi silne potężne stronnictwo, które Niemcy i Niemców do najwyższego stopnia nienawidzi. W otwarty sposób nie może wywierać na teraz swego wpływu; czyni to tedy potajemnie a nasi ziomkowie w prowincyach nadbaltyckich odczuwają to na sobie.

Z chwilą śmierci Skobielewa straciło to stronnictwo człowieka, który bez osłony przemawiał za wojną przeciw Niemcom; spotkanie cesarzów w Skierniewicach naprawiło niejedno.

Mimo to jednakże nie wolno nam się łudzić, że w Petersburgu obok dobrych przyjaciół mamy zaciętych nieprzyjaciół, których tylko przymus okoliczności do milczenia zmusza."

Łatwo byłoby nam przypomnieć chełmińskiéj gazecie przemawiającéj jako una pro multis, że dosłownie wszystko to, co mówi o postępowaniu rządu rosyjskiego względem Niemców nadbaltyckich, można by mutato nomine zastosować do postępowania rządu pruskiego względem nas.

Również mógłby sobie chełmiński organ wraz z całem mnóstwem innych dzienników niemieckich ubolewających nad nieszczęsnym losem ziomków nadbaltyckich powiedzieć jako prawdę oczywistą, iż rząd petersburgski nauczył się tylko rozumu od Niemców, że naśladuje złe przykłady niemieckie, że nie zadrasnął niemczyzny nadbaltyckiéj w niczem i niczem, dopóki mu niemczyzna nie dostarczyła świeżo zbyt jaskrawych wzorów postępowania przeciw nam.

Pomijając jednakże wszystkie te prawdy rzeczywiste, wszystkie te kłujące w oczy racye, przypatrzmy się teraz z kolei rzeczy, jak na podobne niechęci niemieckie przeciw Rosyi odpowiadają niechęci rosyjskie przeciw Niemcom.

Ciekawym jest pod tym względem artykuł urzędowego „Dniewnika Warszawskiego" w przedmiocie kolonizacyi i pretensyonalności niemieckiéj w Królestwie Polskiom i to nie tylko na owym nadgranicznym zachodnim pasie, ale w głębi kraju w owym nadbużańskim zakątku, który oficyalizm rosyjski uważa od niejakiego czasu za swą dawną przynależność.

Artykuł ten brzmi jak następuje:

„W roku zeszłym jeden z naszych korespondentów donosił o rozrastaniu się kolonizacyi niemieckiéj w gubernii lubelskiéj, a zwłaszcza w powiecie chełmskim. Obok tego korespondencya wspomniała o samowoli, z jaką przybysze niemieccy zacierają urzędowe nazwy nabywanych przez siebie gruntów, przemianowując je na rozmaite „Wilhelmswaldy" itd.

Uważamy za stosowne przypomnieć o tem niemieckiem gospodarowaniu ze względu na to, że kolonizacya z samych już rozmiarów swoich zasługuje na baczną uwagę. W samym powiecie chełmskim przed rokiem 1882 cudzoziemcy utworzyli 92 osad, a mianowicie 8 folwarków, 60 kolonii z ludnością wyłącznie niemiecką i 24 kolonii z ludnością, składającą się z zagranicznych Niemców i krajowców.

Z jaką zaś gorliwością pionierowie niemieckiego „Drang nach Osten" starali się chrzcić niemieckiemi nazwami nabyte tutaj grunta, o tem świadczy fakt, że w listach poborowych podatku podymnego dworskiego izby skarbowéj lubelskiéj, sformowanych na podstawie rozporządzenia co do tego podatku z dnia 8go lutego 1883 roku, w liczbie osad założonych w gubernii lubelskiéj przez cudzoziemców, jest przeszło połowa takich, którym koloniści niemieccy samowolnie nadali nazwy niemieckie.

Oto np. powody, dla których powstały rozmaite „Wilhelmswaldy", o których jest mowa w wspomnianéj korespondensyi. Powstały one z części dóbr Nowosiołki (czy to nie rosyjska i nie obrazowa nazwa?), nabytych przez pewnego Prusaka Wilhelma Kamentza, który odprzedał je swoim współrodakom kolonistom wówczas, kiedy się one według urzędowych dokumentów nazywały Janowo. Nowi zaś nabywcy uznali za stosowne natychmiast przechrzcić Janowo na Wilhelmswald, na pamiątkę owego Wilhelma Kamentza, jak również i na tę, że te grunta w chwili ich sprzedaży pokryte były lasem. Dziwna pamiątka polesistych niegdyś Nowosiołek! Wprawdzie urzędownie nie uznawano długo téj samowoli, dla tego też wymyślone przez Niemców nazwy nabytych przez nich gruntów nie znajdowały miejsca w aktach urzędowych, gdzie się one liczyły jako części ogólnych dóbr, z których powstały i od których w wykazach hipotecznych nie były oddzielone. Ale w życiu prywatnem były one jednak w powszechnem użyciu, a w roku 1883 wcisnęły się one nawet do urzędowych aktów, mianowicie do formowanych w tym roku przez wójtów gmin wykazów podatku odymnego dworskiego. Z tych wykazów dostały się one do spisów izby skarbowéj, a następnie do wykazów rozesłanych przez nią właścicielom ziemskim. Wszelako owe samowolnie wymyślone przez Niemców Wilhelmswaldy w niedalekiéj przyszłości stracą przypadkowo nabyte obywatelstwo. Jak słyszeliśmy, główny naczelnik kraju wydał już rozporządzenie, aby administracya gubernialna lubelska postarała się o przywrócenie w wykazach urzędowych izby skarbowéj lubelskiéj i zarządów gminnych rzeczywistych nazw tych niemieckich posiadłości, które w rzeczonych wykazach figurują pod nazwami przez właściwą władzę niesankcyonowanemi. Środek tem jest potrzebniejszy, że kolonizacya niemiecka nie zmniejszyła się w gubernii lubelskiéj także i po r. 1882."

Charakterystyczny to bez wątpienia i ciekawy artykuł, tem ciekawszy, że nie zbywa już po nim na innych, późniejszych, strojących coraz to surowszego, coraz groźniejszego marsa w obec napływu teutońskiego do Królestwa Polskiego.

Otóż to szczegóły owéj waśni rosyjsko-pruskiéj, nurtującéj coraz głębiéj, coraz więcéj znacząco pod pozorną, lśniącą skorupą niezachwianéj przyjaźni i trwałego nibyto na wieczne czasy przymierza.

Co wreszcie rzeczą najcharakterystyczniejszą, to że paliwa, to że materyału do owego podziemnego rozstroju, do owéj w głębi nurtującéj waśni dostarcza nie kto inny swem postępowaniem, jak właśnie drażniąca, wywołująca naśladowanie i odwet inicyatywa pruska.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy chirurg powiatowy dr. Papendieck w Rastenborku mianowany został tamecznym fizykiem pow.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 16 marca.

(Obrady rolników w Warszawie. — Ustąpienie Szczebalskiego z widowni publicystycznéj.)

(L.) Nie jest to dla nikogo nowością, że stan ziemiański w Polsce traktowany jest przez rząd rosyjski z otwartą nienawiścią. Bez przesady powiedzieć można, że w ciągu ubiegłego dwudziestolecia rząd uczynił wszystko, ażeby doprowadzić znienawidzoną większą własność ziemską do upadku i uwłaszczenie włościan przeprowadził w sposób ostry, z planem uprzednio powziętym rozdrażnienia stosunków wiejskich, serwitutami rzucił wieczną kość niezgody między dworem a włościanami, zamknął Towarzystwo rolnicze, odmówił rolnikom pomocy w kredycie i instytucyach ogólnéj użyteczności, milionowe fundusze Towarzystwa kredytowego ziemskiego, sformowane z oszczędności i kar za opóźnienie w spłacie rat, zagarnął na cele, zgoła nic wspólnego nie mające z dobrem gospodarstw folwarcznych, a władzom administracyjnym nadał szerokie atrybucye kontroli.

To więc, co wolno innym stanom, wzbronione jest rolnikowi. Niechno pokusi się założyć gospodę w miejsce karczmy, otworzyć ochronę, zbliżyć się do gminy — wnet pójdą raporty do jenerał-gubernatora, a za niemi zakazy jakiéjkolwiekbądź akcyi.

To też przeciążone podatkami gminnemi, pozbawione naturalnéj opieki prawa rolnictwo polskie zadłużyło się po uszy i dziś składa liczne ofiary fatalnym warunkom politycznym kraju.

Wśród takich okoliczności, przed dwoma laty powstało w Warszawie Towarzystwo dla zachęty przemysłu i handlu. Skromna to instytucya, bo i środków nie ma dostatecznych i jako filia towarzystwa petersburgskiego, nie może rozwinąć szerzéj działalności. Mimo to z chwilą zawiązania jéj odezwały się głosy, że przecież w kraju rolniczym Towarzystwo przedewszystkiem rolnictwem zająć się powinno.

Rozwinięta niebawem w tym kierunku inicyatywa nie doprowadziła jednak do pożądanego rezultatu, gdyż sfery rządowe dały władzom Towarzystwa do zrozumienia, że powstanie w niem wydziału rolnego będzie źle przyjętem i że może narazić byt całéj instytucyi. „Wicz, uż chotiat organizowatsia" — mówiono w klubie i redakcyi „Dniewnika", gdy prasa warszawska nawoływała do utworzenia wydziału rolnictwa!

Nie pozostawało nic innego, jak siedzieć cicho, faktem jest bowiem, że nawet dyskusya o nawozach, reproduktorach i giełdzie zbożowéj uważaną jest przez rząd za niebezpieczną.

Towarzystwo więc istnieje, lecz jak dawniéj, tak i teraz rolnicy pozbawieni są instytucyi towarzyskiéj, łączą się w jednę całość dającą możność wspólnéj pracy nad interesami gospodarczemi.

Ten ogólny stan rzeczy najlepiéj się uwidocznił w świeżo zaszłym w Towarzystwie wypadku. Ulegając z jednéj strony naciskowi opinii publicznéj, domagającéj się uwzględnienia rolnictwa — z drugiéj naciskowi opinii rządowéj, krzywo patrzącéj na wszelką pomoc temuż rolnictwu, Towarzystwo obrało drogę pośrednią i godząc żądania stron obu, zwołało czasową komisyą rolniczą, która odbyła dwa posiedzenia w dniu 12 i 13 bm. Był to niby zjazd, niby nie — niby organ czynny, niby bierny, coś, co tylko u nas może mieć miejsce.

Dość powiedzieć, że idąc za prądem usposobień rządowych, władze Towarzystwa tak pokierowały obradami, że nie dopuściły nawet do jakiejkolwiekbądź dyskusyi, z góry przygotowały program posiedzeń i zebranym w liczbie 100 rolnikom pozwoliły tylko wybrać po kilku członków do podkomisyi, polecając im uzasadnić wnioski zaproponowane, a polepszenie stosunków rolnych na celu mające.

Formalnie rzeczy biorąc, był to zjazd — materyalnie jakieś nieme posiedzenia, na których nikt nie odważył się słowa przemówić. Po wyborach komisye zaraz rozjechały się do domu, na wieś, i tam będą pracowały nad poruczonemi im tematami.

Na tę stronę formalną zwracamy szczególną uwagę, gdyż wybornie charakteryzuje ona panujące u nas stosunki.

Co do treści, postawione przez Towarzystwo wnioski zasługują na powtórzenie choćby z tego względu, że dają miarę, jak niewdzięczny jest grunt dla polskiego rolnictwa, jak strasznie popsuty jest gmach jego i jak duszną atmosfera, wyłącznie skutkiem macoszego traktowania spraw rolnych przez rząd.

Komisya podzieliła się na 17 podkomisyi szczegółowych, które mają uzasadnić potrzebę zniesienia służebności włościańskich, uchylenia zakazu kupna gruntów włościańskich przez dwory, utworzenia przysięgłych stróżów polowych i leśnych, zreformowania szarwarków drogowych, asekuracyi od ognia, gradu i księgosuszu, otwarcia kredytu wekslowego i amortyzacyjnego, obniżenia taryf kolejowych, urządzenia portu w Libawie, opracowania ustawy wodnéj, wzmocnienia przepisów kwarantannowych, zabezpieczenia losu oficyalistów i służby folwarcznéj, organizacyi spółek handlowych, urządzenia stacyi doświadczalnéj wraz z polami próbnemi, ułatwienia w zakładaniu małych gorzelni i zmian w podatkach gminnych.

Nadto w podkomitecie ogólnie zajmą się zbadaniem stosunków kolejowych i handlowych carstwa z Królestwem, oceną współzawodnictwa zamorskiego, opracowaniem metody buchalteryjnéj dla gospodarstw rolnych i charakterystyką obecnego stanu rolnictwa, jego potrzeb i środków zaradczych. Do każdéj komisyi obrano przewodniczącego i sprawozdawcę, nad wszystkiemi zaś postawiono jako organ administracyjny — ogólne biuro komisyi, na czele którego stanął znany z wzorowego gospodarstwa właściciel Sterdyni p. Ludwik Górski wraz z dwoma zastępcami, radzcami Tow. kred. ziemsk. pp. Aleks. Kłobukowskim i Adamem Toltzem i sekretarzem p. Fr. Olszewskim.

Z przytoczonych przedmiotów łatwo się dorozumieć, jak liczne są potrzeby rolnictwa tutejszokrajowego: jakiejkolwiek dotkniemy się jego strony, wszędzie natrafimy na bolesną ranę, dla zagojenia zaś tych ran rząd nie przedsiębierze żadnych środków, a środki będące w rozporządzeniu zacnych ziemian są nie wystarczające. Rzetelnie jesteśmy ciekawi, jak też zostaną przyjęte przez rząd uchwały komisyi rolnéj. Mają one być gotowe na dzień 17 czerwca, w którym odbędą się powtórne zebrania komisyi.

Coś się popsuło w redakcyi „Warsz. Dniewnika." W numerze 50 z dnia 15 bm. znajdujemy taki okólnik naczelnego pisma tego redaktora, p. Szczebalskiego:

„Choroba i zupełny upadek sił zmuszają mnie do zaniechania udziału w wydawnictwie „Warsz. Dniewnika", ażeby poddać się za to gruntownéj i przeciągłéj kuracyi. Przed $2^1/_2$ laty obejmowałem wydawnictwo „Dniewnika" z energią i zamiłowaniem, dziś wymawiam się z żalem serdecznym. Pociesza mnie tylko przekonanie, iż skomplikowane (??) czynności redakcyjne zostają w ręku pewnem (błagonadziężnych), a szczególnie, że pomiędzy redakcyą i czytelnikami zdołała wyrobić się pewna solidarność; wielu głównie zamiejscowych prenumeratorów dostarcza nam korespondencyi, a wielu zostało stałymi współpracownikami. W ten sposób daliśmy początek wzajemnemu oddziaływaniu redakcyi na publikę a publiki na gazetę — bez którego niemożliwe jest istnienie poważnego organu, zwłaszcza wydawanego na obcych kresach. Skutkiem tak dobrych podstaw w wydawnictwie „Dniewnika", tuszę sobie, że czytelnicy wybaczą mi wiele błędów, z méj strony mogę tylko dziękować im za zaufanie, współudział i poważanie (?), z jakiemi nieraz się spotykałem; wdzięczny jestem nawet za te ostre, nieraz grube, lecz rzadko uwłaczające uwagi, które czasami otrzymywałem; jest to „róża swoich" rzecz naturalna."

Dziwna rzecz, lecz wszyscy diejatele, schodząc z widowni, biadają na „zupełny upadek sił."

Co do emeryta, historyka i redaktora Szczebalskiego, o jego działalności publicystycznéj w „Dniewniku", pomówimy następną razą obszerniéj, tu wspomnimy tylko, że w sferach dobrze poinformowanych wyjście jego z redakcyi przypisują nie tyle słabości zdrowia, ile ostatnim artykułom przeciwko klasztorom, seminaryom i duchowieństwu katolickiemu, za które sławetny redaktor miał podobno zasłużyć sobie na niepochlebną notę.

W zastępstwie Szczebalskiego „Dniewnik" podpisuje b. komisarz włościański, b. członek cenzury, a obecnie literat Czystiakow.

Wątpimy jednak, by pan ten otrzymał nominacyą na redaktora, — na taką godność potrzeba jakiéj takiéj „firmy."

Wiedeń, 14 marca.

(Polemika „Narodnych Listow". — Z rady państwa)

(rs.) Nie trudno było przewidzieć, że niemiecka prasa centralistyczna po swojemu wyzyska zachowanie się prawicy podczas głosowania nad odesłaniem projektu Scharschmida do komisyi. Dzienniki liberalne niemieckie tryumfują nad rozbiciem prawicy, którą rzekomo rozsadziła wielkiéj wagi kwestya poruszona wnioskiem o uznaniu języka niemieckiego językiem państwowym. Poważniejsze organa prasowe lewicy zresztą nie robią sobie iluzyi, iżby chwilowe to rozbicie było trwałem i zmieniło cokolwiek w stosunkach stronnictw parlamentarnych.

Tak samo zapatrują się na to dzienniki stronnictw prawicy. Tem komiczniéj tedy wydawać się muszą elukubracye młodo-czeskiego organu p. Gregra wypowiedziane z okazyi wzmiankowanego głosowania. „Sprzymierzeńcy nasi zdradzili nas", wołają Narodnie Listy. „Z wyjątkiem kilku Dalmatyńców i Słowieńców nikt nie poszedł z nami." Dziennik ten daléj parafrazuje mowę ks. Czartoryskiego, podsuwając jéj Pan Bóg wie jakie znaczenie, a kończy żałosnem westchnieniem nad tem, że głosowanie okazało bezsilność wpływu czeskiego, a naród czeski przekonał się co myśleć o sprzymierzeńcach swoich.

Otóż przedewszystkiem zapominają Narodnie Listy o tem, że nie sprzymierzeńcy opuścili Czechów, lecz że Czesi w ostatniéj chwili, przed samem rozpoczęciem posiedzenia izby postanowili głosować inaczéj, niżeli poprzednio uchwalono na wspólnych konferencyach siedemnastówki prawicy, — że zatem Czesi opuścili sprzymierzeńców swoich. A był to tryumf p. Gregra, który agitacyą rozpoczętą w pierwszéj linii przez stronnictwo młodo-czeskie zdołał steroryzować klub cały i sprowadzić tym sposobem chwilowe rozprzężenie w szeregach prawicy. Głosowanie Polaków z Czechami nie byłoby nic pomogło, bo klub centrum księcia Lichtensteina w każdym razie chciał głosować za przekazaniem wniosku komisyi a w takim razie rozdział był groźniejszy.

Co naród czeski ma myśleć o sprzymierzeńcach swoich, a szczegółowo o Polakach, o których nam głównie chodzi, to wie dobrze każdy człowiek, rozsądny w Czechach. Nie potrzeba się zapuszczać w szczegóły; powierzchowny rzut oka na ostatnie siedmiolecie wystarczy na przekonanie się, kto dotychczas wyniósł główne korzyści z przymierza, nad którem organ p. Gregra tak biada. Niech nam p. Gregr wskaże choć jeden większy sukces Polaków w dotychczasowéj działalności nowéj ery. Daleko więcéj osiągnęli Polacy za czasów rządów centralistycznych niżeli późniéj. Nawet w sprawie funduszu indemnizacyjnego Brestel przedłożył układ dla Galicyi korzystniejszy od projektu p. Dunajewskiego.

Sprawa funduszu indemnizacyjnego i regulacyi rzek w Galicyi dotychczas nie załatwiona, a na zebraniach publicznych w Czechach tak samo o tych sprawach się odzywają, jak w gronie najzagorzalszych centralistów. Mówią o „podarunku kilkodziesięciomilionowym" dla Galicyi i protestują przeciwko wydawaniu znacznych sum na regulacyą rzek w Galicyi, kraju biednym pod względem finansowym, kiedy tymczasem w Czechach Mołdawa jeszcze nie uregulowana; nie odzywają się zaś tak Niemcy lecz Czesi, przyjaciele p. Gregra.

W jakimże kontraście w stosunku do niepowodzenia Polaków są sukcesa Czechów z ostatniego siedmiolecia. Czy nawet p. Gregr będzie śmiał zaprzeczyć temu? Czy nie dopatrzy się różnicy, jaka zachodzi pomiędzy stosunkami w Czechach w roku 1879 a dzisiaj. Czy może znajdzie odwagę zaprzeczenia polskiemu Kołu w Izbie współzasługi w tem dziele? Czy Koło odmówiło poparcia jakiemukolwiek postulatowi klubu czeskiego? Wszystkie popierało zapominając nawet o interesach własnych i narażając się na nieprzyjaźń wielkiéj ilości reprezentantów Niemców w Austryi.

Lewica niemiecka niewątpliwie w jednéj chwili zgodziłaby się na regulacyą rzek w Galicyi, na odpisanie rzekomego długu indemnizacyjnego, na urządzenie fakultetu medycznego we Lwowie i wszystko, cokolwiekby zechcieli Polacy, gdyby Koło polskie zgodziło się na uchwalenie projektu językowego Scharschmida, który wcale się nie tyczy Galicyi. Czyż mimo to Kołu przyjdzie choć na chwilę myśl podobna lub ją ktokolwiek doradza? A jednak „Narodnie Listy" mają śmiałość mówienia o zdradzie.

Zresztą niepotrzebnie może polemizujemy z organem tym, którego aspiracye powszechnie znane. „Narodnie Listy" wolałyby zdradę, bo wtedy otwartą mogłyby iść drogą pielgrzymek do swojéj Mekki, nie potrzebowałyby zasłaniać twarzy maską przyjaźni, któréj nie posiadają.

Pocieszamy się tem, że przeważna część inteligencyi czeskiéj, całe stronnictwo t. zw. staroczeskie, wie co myśleć o sojuszu z Polakami i wartość jego cenić potrafi. Niestety warcholstwo „Narodnich Listów" przeciwko przywódzcom narodu coraz większy wśród motłochu zyskuje poklask, a ta okoliczność, że w sprawie wzmiankowanego głosowania krzykacze wzięli górę, nakłada na publicystę obowiązek liczenia się z podobnemi objawami; na przemilczaniu tylko stracić można, gdy słowo otwarte sytuacyą wyjaśnić musi.

Komisya sprawdzająca wybory posłów na wczorajszem wieczornem posiedzeniu zajmowała się wyborem rabina Blocha. Tyle się podobno znalazło nieprawidłowości, że unieważnienie wyboru tego nie ulega wątpliwości. Tymczasem zażądano jeszcze pewnych poszukiwań. Istnieje nawet wątpliwość, czy p. Bloch mógł być wybranym.

Jego tytuł doktora, który tu nadaje to prawo, jest zagraniczny. Kwotę podatkową zaś, wymaganą do posiadania tego prawa, zapłacił dr. Bloch dopiero po wyborze. Hr. Gołuchowski, który w dzień wyboru jeszcze nie miał skończonych 30 lat, w przewidywaniu unieważnienia wyboru swego, zapewne w tych dniach mandat złoży.

Tak w kole posłów w Galicyi już w początku sesyi dużo stosunkowo zmian zachodzi. Śmierć zabrała bowiem już trzech posłów a mianowicie: Jarosza, prof. Zatorskiego i posła izby brodzkiéj Kallira. W miejsce pierwszego już nowy wybór nastąpił. Wybór z izby brodzkiéj rozpisany na 21 bm. Ciekawa rzecz, czy miejsce to nareszcie zajmie Polak. Kandyduje tam siostrzeniec Kallira dr. Nierenstein z Wiednia, centralista Niemiec. Obok niego jako kandydatów wymieniają Izraelitów polskich: Byka, dr. Rosenblatta i dr. Zinsa. Pierwszy ma na sumieniu dosyć ciężkie grzechy z r. 1863. Zdaje się, że mu je przebaczono, bo uchodził za kandydata narodowego przeciw Blochowi w roku zeszłym. Może byłoby lepiéj zachować kandydaturę tę na ten sam okręg, skoro unieważnienie wyboru Blocha prawie pewne. Prof. Rosenblatt i dr. Zins obydwaj są Polakami, ostatni od innych współwyznawców korzystnie się odróżnia, że nawet po przeprowadzeniu się do Wiednia nie wyrzekł się polskiéj narodowości.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 16 marca. (— Izba deputowanych —) zakończyła w dniu dzisiejszym obrady nad etatem ministerstwa wyznań w drugiem czytaniu.

Przy tytule o sprawach medycznych poruszył baron Heeremann ponownie sprawę Sióstr Miłosierdzia i w ogóle zakonów katolickich zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Mówca żąda zniesienia odnośnéj ustawy ograniczającéj błogą działalność Sióstr Miłosierdzia nie tylko już w interesie ludności katolickiéj, ale w ogóle całéj cierpiącéj ludzkości.

Poseł Virchow popiera żądanie posła Heeremanna, a nadto oświadcza kategorycznie, że stronnictwo jego nie myśli już dłużéj popierać ks. Bismarcka w jego walce kulturnéj i nie bierze żadnéj odpowiedzialności za wszelkie wybryki i ekscesa walki kulturnéj. W końcu swego przemówienia poleca mówca rządowi zająć się badaniem i praktykowaniem systemu Pasteura szczepienia wścieklizny.

Minister Gossler uznaje błogą działalność zakonów zajmujących się pielęgnowaniem chorych, ale ani słowem nie zapowiedział zniesienia odnośnéj ustawy. Natomiast przyrzeka, że rząd zajmie się bliższem zbadaniem i ewentualnem zastosowaniem systemu Pasteura.

Dr. Porsch żąda również kategorycznie zniesienia ustawy krępującéj działalność zakonów pielęgnujących chorych.

Dr. Lieber poruszył następnie sprawę kościoła katolickiego w Wiesbadenie.

Przy ekstraordinarium etatu poseł p. Döhring, landrat malborgski, żąda wstawienia w przyszłym etacie większéj sumy na restauracyą malborgskiego zamku, gdyż takowy może przyczynić się w przyszłości do wzmocnienia uczuć niemieckich i niemieckości w ogóle w obec uroszczeń innych narodowości w wschodnich prowincyach.

Poseł Kantak stwierdza, że poseł Döhring bez potrzeby wciąga sprawę polską do dyskusyi.

Na tem ukończono obrady nad etatem ministerstwa wyznań i dalszą dyskusyą odroczono do dnia dzisiejszego.

(— „Osservatore Romano" —) zaprzecza stanowczo podanéj przez nas za „Post" wiadomości, jakoby Papież osobnym kuryerem przesłał księciu Bismarckowi list dziękczynny za pochlebne wyrażenie się o nim w czasie parlamentarnego obiadu. Wiadomość powyższą podał pierwszy i wymyślił ją sobie „Popolo Romano."

(— Komisya parlamentu do ustawy antisocyalnéj —) podjęła w dniu dzisiejszym drugie czytanie i nie doprowadziła do żadnego pozytywnego rezultatu. Mimo przyjęcia poprawki dr. Windthorsta 10 głosami przeciw 9, odrzuciła komisya 12 głosami prceciw 5 cały projekt wedle poprawek dr. Windthorsta. Następnie odrzuciła komisya wniosek posła Meyera żądający przedłużenia ustawy antisocyalnéj na 3 lata. Hr. Ballestrem oświadczył w imieniu frakcyi centrum, że takowe nie wiąże się uchwałami komisyi co do głosowania swego w plenum parlamentu.

(— Börsen Courier —) dowiaduje się, że ks. Bismarck zamierza przybyć na drugie posiedzenie komisyi monopolowéj.

ROSYA.

* (— Czynownicy w kozie. —) „Petersburgskim Wiedomostiom“ donoszą o następującem prawdziwem wydarzeniu, któremu rzeczywiście trudnoby bez poręczenia autentyczności dać wiary:

Było to parę tugodni temu, w gubernii wileńskiéj. Dowiedziawszy się z różnych pogłosek, że w gorzelni żyda Szoltza dzieją się nadużycia, wileński zarząd akcyzy wysłał do gorzelni dwóch urzędników, aby opieczętowali aparaty; strzegli ich aż do przyjazdu specyalnéj komisyi. Urzędnicy pojechali. Przybywają. „Niech panowie raczą,— mówią żydzi, — przejść do tych bocznych pokojów, tam będzie wygodniéj“. Urzędnicy niczego nie podejrzywając, wchodzą, alisci zaledwie weszli, drzwi się zamykają, trzask, trzask, żydzi zamknęli ich na klucz! Urzędnicy zaczynają krzyczeć, bić pięściami o drzwi, — naprożno. W ten sposób przesiedzieli w areszcie, aż przyjechała komisya, a tymczasem żydzi usunęli wszelkie ślady nadużyć. Przyjechała komisya i nic nie znalazła.

Nie na tem jednak koniec historyi. Urzędnicy podają skargę do sądu. Podstawieni przez Szoltza żydzi, świadczą, że najpierw Szoltz był przekonany, że to są szalbierze, udający urzędników, a potem, że zatrzasnęli sami drzwi za sobą, a klucz zginął i nie było można ich uwolnić; nie dość na tem, owi żydzi myśleli, że urzędnicy właśnie sami być chcieli i zeszli do piwnicy, w któréj mieści się spichrz z okowitą.

Dowodów przeciwnech nie było, — sąd wydał wyrok uniewinniający.

— Przeciw Niemcom. —) Wraz z rusyfikacyą szkół w nadbałtyckich prowincyach rozdoczyna się propaganda w celu nakłonienia ludności do prawosławia; rząd przeznacza znaczne sumy. Synod petersburgski wypracowuje projekt przymusowego święcenia niedzieli.

W tymże samym celu car wydał ukaz o wywłaszczanie prywatnéj własności nieruchoméj w tychże prowincyach na budowę prawosławnych cerkwi, cmentarzy, domów dla popów, kaplic i szkół.

(— Dozór nad drukarniami i księgarniami. —) W otrzymanym zaonegdaj „Praw. Wiest“, zamieszczono najwyższe rozporządzenie, ustanawiające 4 inspektorów specyalnych; w Wilnie, Kijowie, Odessie i Rydze, dla bezpośredniego dozoru nad drukarniami, litografiami i innemi podobnemi zakładami, oraz nad handlem księgarskim. Dozór ma się odbywać pod okiem głównego zarządu do spraw prasy, a inspektorowie znajdować się mają przy trzech genera-gubernatorach i jednym gubernatorze (w Rydze). Płacy pobierać mają po 2,000 rs. czyli razem 8,000 rs.

Znów tedy prawa wyjątkowe dla tak zwanych kresów. Nawet Małorosya obdarzoną niemi została.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 14 marca. (— Paryż był dzisiaj widownią 2 socyalistycznych demonstracyi, —) które jednakże przeminęły spokojnie. Na placu św. Sulpicyusza zebrali się robotnicy paryzcy nie mający zatrudnienia, a o godzinie 2 nastąpiło na cmentarzu Père la Chaise odsłonięcie pomnika zmarłego przed rokiem deputowanego Gatineau, które czasu swego jako adwokat wielu komunardów bronił przed sądami wersalskiemi. Policya była przygotowaną na skandaliczne sceny, tem bardziéj że poprzedniéj nocy porozlepiano w stolicy następującą odezwę rewolucyonistów:

„Ponieważ rząd współwinnym się staje za niegodziwości dekazewilskie, przeto komisya centralna rewolucyonistów wzywa wszystkich robotników, ażeby się zbuntowali przeciwko chlebodawcom, a gdyby miało przyjść do powstania, wymordowali służbę policyjną. Rewolucyjna komisya centralna.“

Pomimo wszelkich zabiegów zgromadziło się na placu Sulpicyusza zaledwie 150 robotników, a i ci, nie doczekawszy się przybycia swoich przywódzców, rozproszyli się na wszystkie strony.

Na uroczystą pamiątkę rzecznika Gatineau przybyło do Père la Chaise około 500 osób, a pomiędzy nimi znajdował się syn zmarłego, potém Clémenceau, Clovis Hugues z żoną, którą Gatineau bronił w jéj procesie rewolwerowym, deputowani Delattre, Rochefort i znany fotograf Nadar. Rada adwokatów paryzkich, do któréj Gatineau niegdyś należał, nie wysłała żadnego reprezentanta, być może dla tego, iż od czasu utworzenia rzeczypospolitéj wszyscy prawie republikańscy adwokaci paryzcy powołani zostali na senatorów, deputowanych lub urzędników stanu, tak iż rada dzisiejsza w przeważnéj bardzo części składa się tylko z żywiołów reakcyjnych. Liczne wieńce z wstęgami czerwonemi złożono na grobie, pomiędzy któremi jaśniał złożony przez panią Clovis Hugues z napisem: „Najlepszemu przyjacielowi naszemu!“ Główną mowę nad mogiłą wygłosił Clémenceau, który od roku 1871 po raz pierwszy przy takiéj uroczystości przemawiał; mowa jego o tyle ma znaczenie polityczne, że jak najwidoczniéj przebija się w niéj chęć pozyskania komunardów.

Walne zebranie
Centr. Tow. rolniczego na W. Ks. Poznańskie

Zanim podamy przebieg obrad dzisiejszych, które rozpoczynają się o 12 godzinie w południe, zamieszczamy tu sprawozdanie z przebiegu obrad wczorajszych w ogólnym wydziale.

Pan Buchowski zagaja posiedzenie wydziału ogólnego około 6 godziny i zaprasza na sekretarza pana Antoniego Moszczeńskiego. Obecnych około 80 osób. Po odczytaniu porządku dziennego czyta p. Buchowski sprawozdanie z „sprawy banku ziemstwa kredytowego“. W sprawie téj zamieściliśmy w ostatnim czasie obszerny artykuł, z którego czytelnicy dowiedzieli się, że bank landszaftowy ma na celu przelanie na Towarzystwo kredytowe zysków, które dotąd płynęły do rąk banków prywatnych, a tem samem znaczne karzyści dla ziemian biorących pożyczki z Towarzystwa kredytowego.

Rząd wszakże a mianowicie p. minister dotąd nie zgodził się na bank pomieniony. Opinia publiczna cała oświadczyła się za utworzeniem takiego banku, upatrując w nim wielkie korzyści dla kredytu ziemian. Referent wreszcie zwraca uwagę na to, że sprawa ta traktowaną już była bardzo szeroko w prasie, otwiera nad nią dyskusyą.

Pierwszy zabiera głos p. N. Urbanowski przeciw bankowi, ponieważ bank proponowany robi prawie iluzoryczną amortyzacyą. Kredytu i tak już nadużywali ziemianie nasi i dalsze ułatwianie go w tych groźnych czasach byłoby zgubnem. Zdaniem mówcy uratować nas mogą tylko zmniejszenie procentów od kapitału oraz zaprowadzenie podwójnéj waluty.

Wywody powyższe zbija p. Urbanowski podnosząc, że projektowany bank nie ma na celu rozszerzania kredytu, ale tylko zrobienia po znacznie tańszym.

P. Leon Karłowski również występuje przeciw bankowi.

P. Reichstein nie uważa obecnie potrzeby takiego banku.

P. Stanisław Żółtowski zbija wywody powyższych mówców w krótkiem i jasnem przemówieniu podnosząc mianowicie tę okoliczność, że skoro potrzebnym jest kredyt, należy brać go tam, gdzie jest tańszym, a taki ma cel bank proponowany. P, Żółtowski wnosi następnie o zamknięcie dyskusyi i przyjęcie rezolucyi oświadczającéj, iż wydział wyraża swe moralne poparcie dla projektowanego banku.

Zebranie znaczną większością głosów oświadcza się za zamknięciem dyskusyi, a następnie prawie jednogłośnie. bo tylko przeciw pięciu głosom, przyjmuje rezolucyą popierającą bank landszaftowy.

Na drugim porządku dziennym zapisanem było sprawozdanie komisyi wybranéj na zebraniu interesentów w dniu 21 stycznia b. r. w sprawie monopolu spirytusowego. W sprawie téj referuje pan N. Urbanowski, który ze względu na to, że o monopolu spirytusowym na dłuższy czas przynajmniéj mowy już być nie może, ponieważ tak parlament, jak i jego komisya stanowczo się przeciw niemu oświadczyły, daje treściwy pogląd na stan przemysłu gorzelniczego i przebieg sprawy monopolu. Mówca przechodzi kolejno trzy rodzaje opodatkowania spirytusu, a mianowicie przedłożenie opłaty od objętości zacieru, podniesienie podatku od wyszynku i podatku konsumcyjnego. Wszystkie te sposoby podniesienia dochodów państwowych z opłaty od okowity, nie przyniosą zdaniem referenta żadnéj korzyści rolnictwu, które skazanem jest wyłącznie na samopomoc. Od rządu nie może się rolnictwo spodziewać żadnéj pomocy i obejrzeć się powinno samo za znalezieniem dróg i środków do wydobycia się z krytycznego położenia.

Koreferent p. Hipolit Turno nie ma do słów powyższych nic nowego do dodania, zwłaszcza że sprawa monopolu przez odrzucenie go w parlamencie ubitą została.

Następnie czyta p. hr. Mieczysław Kwilecki krótką a bardzo treściwą i ciekawą rozprawkę „o podwyższeniu premii eksportowéj spirytusu obok podniesienia podatku od zacieru w gorzelni.“ Z wszystkich projektów proponowanych dotąd co do innego opodatkowania spirytusu, a mających na celu nie tylko podwyższenie dochodów państwa, ale nadto przyjście z pomocą upadającemu przemysłowi gorzelniczemu a tem samem i rolnictwu, najbardziéj trafił do przekonania referenta projekt p. Klitzinga, ogłoszony w „Kreuz Ztg.“ Projekt ten ma na celu podniesienie akcyzy od okowity a równocześnie bonifikacyi eksportowéj, któraby znaczne gorzelnictwu przyniosła korzyści. Na podstawie dat i liczb wykazuje referent owe korzyści i wykazuje, że taka zmiana opodatkowania spirytusu przyniosłaby istotne korzyści rolnictwu i podniosła cenę okowity.

W otwartéj nad tym przedmiotem dyskusyi zabiera pierwszy głos p. Aleksander Karłowski i zwraca przedewszystkiem na to uwagę, że podczas gdy dawniéj cały eksport spirytusowy Niemiec miał dwa główne odpływy, a mianowicie Włochy (Tryest) i Hiszpanią, obecnie przez manipulacyą Austryi we własnym interesie utracił Włochy i ograniczonym został jedynie na Hiszpanią. W ostatnich latach przecież uzasadniona powstała obawa, że spirytus niemiecki utraci i Hiszpanią wskutek zabiegów Rosyi, która w najbliższym już może czasie przetnie i tę drogę wywozowi Niemiec. P. Karłowski podziela téż całkowicie zapatrywania p. hr. Kwileckiego, że zalecony przezeń sposób innego opodatkowania spirytusu byłby najracyonalniejszym i mógłby przyczynić się do podniesienia przemysłu gorzelniczego.

W przedmiocie tym przemawiali jeszcze pp. dr. Władysław Szułdrzyński, Lucyan Grabski i N. Urbanowski. Pierwszy mianowicie zwrócił uwagę na znaczną ilość przemycanéj okowity z Rosyi do Niemiec, co podniósł poseł Kardorff w komisyi parlamentu, a czemu komisarz rządowy nie zaprzeczył i jedynie oświadczył się przeciw podanéj przez p. Kardorffa ilości przemycanéj okowity. Jasną jest rzeczą, że taka ilość przemycanéj okowity, a dochodzi do czwartéj części całego eksportu, znaczne szkody przynosi krajowym gorzelniom. Jeżeli się uwzględni nadto tę okoliczność, że Hamburg posiada port wolny, nie należący do związku celnego a cała okowita z Rosyi idzie do Hamburga, ztamtąd zaś pod niemiecką banderą w inne części świata, to widoczna jest jak na dłoni wielka ztąd strata dla gorzelniczego przemysłu Niemiec. Rząd téż niemiecki postarać się powinien koniecznie o zniesienie a raczéj odkupienie owego wolnego portu Hamburga.

Po zamknięciu dyskusyi, która jak słusznie zauważyło kilku mówców, nie mogła doprowadzić do żadnego pozytywnego rezultatu, ponieważ rząd obstaje dotąd przy monopolu i z nowemi nie wystąpił projektami, a zebrania nie mają żadnego powodu do podsuwania rządowi jakichbądź propozycyi, wnosi p. N. Urbanowski następującą rezolucyą:

„Wszelka zmiana opodatkowania okowity powinna mieć przedewszystkiem dobro rolnictwa na względzie.“

Po przyjęciu znaczną większością głosów powyższéj rezolucyi, zabiera głos członek zarządu p. Stanisław Żółtowski jako referent w sprawie: „Jaki system gospodarczy jest w obecnym czasie do polecenia, intenzywny czy ekstenzywny?“ Referent oznajmia na wstępie, że sprawa powyższa traktowaną była obszernie w dwóch wyczerpujących rozprawach w „Ziemianinie“, z których jednéj autorem jest p. Leon Karłowski, a druga podaną została za autorem niemieckim. Mówca w bardzo jasnym, zwięzłym, logicznym i płynnym wykładzie oświadcza się zasadniczo przeciw generalizowaniu pojęć, jak ekstenzywne i intenzywne gospodarstwo. Chcąc bowiem dokładnie rozpatrzeć się w całéj kwestyi, trzeba ją porozkładać na różne osobne części, a i w takim razie nie możnaby na nią dać pozytywnéj odpowiedzi. Mówca też mimo dłuższego zastanawiania się nad postawionem pytaniem, nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu i zebranym nie może polecić żadnéj jeneralnéj recepty, wedle któréj urządzone gospodarstwo musiałoby niechybną korzyść przynieść. Wedle ogólnego, przyjętego obecnie pojęcia rzeczy tak zwane ekstenzywne gospodarstwo jest w dzisiejszych czasach i warunkach niemożebnem i jedynie na racyonalnych podstawach a odpowiednich środkach oparte gospodarstwo intenzywne może podnieść rolnictwo i przynieść rzeczywiste korzyści.

Kwestya powyższa wywołała bardzo ożywioną i długą dyskusyą, w któréj brali udział pp. dr. Władysław Szułdrzyński, Lucyan i Julian Grabscy, dr. Roman Komierowski, Nestor Koszutski i Stanisław Kurnatowski.

Ostatni zalecał mianowicie oszczędne i nakładowe gospodarstwo.

P. Nestor Koszutski polecał gospodarstwo Rzymian, którego podstawą było wydobyty z gospodarstwa kapitał zatrzymywać w ręku i daléj kapitalizować, a więcéj już go nie wydawać.

Inni mówcy rozwodzili się nad znaczeniem pojęcia ekstenzywny i intenzywny oraz podawali różne podniesienia i urządzenia gospodarstw w teraźniejszych warunkach.

Dyskusyą zamknął przewodniczący dopiero o 11 godzinie wieczorem wśród ogólnego znużenia. Zakończyła się takowa przyjęciem rezolucyi wniesionéj przez pana Stanisława Żółtowskiego następującego brzmienia:

„System ekstensywny w całem tego słowa znaczeniu opłacać się dzisiaj nie może; stopnia zaś opłacającéj się w gospodarstwie intensywności nie można jednostronnie oznaczyć już ze względu na miejscowe stosunki, środki właściciela i jego uzdolnienie.“

O 12 godzinie zagaja p. E. Rogaliński zebranie, w którém udział bierze do 150 osób, i udziela głosu p. dr. Tadeuszowi Jackowskiemu, który czyta sprawozdanie z posiedzenia wydziału rolnego.

Na pierwsze pytanie: „Do jakiego stopnia można ograniczyć produkcyą ozimin na korzyść jarzyn i nasion olejnych?“ — przyjął wydział rezolucyą wniesioną przez p. Bolesława Kościelskiego tego brzmienia:

„Zważywszy, że ozimina należy do płodów najpewniejszych i zapewnia gospodarzowi największy sprzęt słomy, jarzyna zaś zupełnie od warunków klimatycznych zależna, wydział rolny nie może polecić ograniczenia produkcyi oziminy.“

Na drugie pytanie: „Czy kainit i gips wywozić należy bezpośrednio w pole lub na łąki i czy téż posypywać niemi mierzwę?“ — przyjął wydział rezolucyą wniesioną przez p. Mańkowskiego tego brzmienia:

„Zaleca się rozsiewać gips na koniczyny już w jesieni, kainit zaś używać ogólnie do posypywania mierzwy, a wyjątkowo pod łubin na role w jesieni.“

Na trzecie wreszcie pytanie: „Sprawozdanie z użycia machiny do sadzenia ziemniaków w dołki“ — przyjął wydział rezolucyą p. Mańkowskiego następującą:

„Maszynę robiącą dołki pod ziemniaki bez uciskania ziemi zaleca się w ogóle, jednakże w szczególe w tych ciężkich czasach należy oszczędzić sobie tego nakładu.“

Prócz tego przyjął wydział następujący wniosek p. Jul. Grabskiego: „Nie ograniczając inicyatywy wydziałów i Towarzystw filialnych, ani zwalniając ich od obowiązku stawiania zadań dla pojedyńczych wydziałów, uchwala wydział rolny:

„Wybór pomiędzy postawionemi zadaniami i stawianie nowych należy do atrybucyi Centralnego zarządu.

Pytania do rozwiązania na rok przyszły postawione są następujące:

1) Pod jakiemi warunkami i przy jakiem ziarnie siew rzędowy lepiéj się opłaca niż siew rzutowy?

2) Jakie jest najpraktyczniejsze urządzenie gnojowni?

3) Jakie korzyści przedstawiają w gospodarstwie rolnem odchody mączkarni w porównaniu z odchodami innych fabryk przerabiających surowe płody rolnicze?

4) Czy w celu zwrócenia glebie potażu, który z popiołami sprzętów z niéj zabieramy, lepiéj rozsypywać sole potażowe wprost na role, czy téż lepiéj posypywać niemi gnój w budynkach i na gnojowiskach?

Po odczytaniu następnie sprawozdań z posiedzeń reszty wydziałów, które podamy w dniu jutrzejszym, następuje wybór dwóch członków Zarządu w miejsce ustępujących pp. Władysława Moszczeńskiego i Stanisława Żółtowskiego. P. Radziminski wnosi o wybór tych samych panów przez aklamacyą czemu opiera się p. Julian Grabski, skutkiem czego wybór następuje kartkami. Po zebraniu przez skrutatorów karteczek i udania się na ustęp, wnosi przewodniczący, aby w miejsce zmarłego członka stałéj komisyi do rewizyi kasy śp. Berendesa, wybrano p. Stanisława Orłowskiego. Zebranie przychyla się do tego jednogłośnie.

Następnie czyta p. Stanisław Żółtowski obszerną i bardzo pouczającą a gruntowną rozprawę: „O nauce rolnictwa i jéj zastosowaniu.“

Dalszy przebieg w. zebrania podamy jutro.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 17 marca. Szef sekcyi Pusswald objął tymczasowe kierownictwo w ministerstwie handlu.

Białogród, 17 marca. Ministerstwo postanowiło granicę serbsko-bułgarską po zamianie ratyfikacyi bezzwłocznie dla komunikacyi handlowéj otworzyć.

Londyn, 17 marca. „Times“ potwierdza wiadomość, iż Chamberlain i Trevelyan podali się do dymisyi; Gladstone jednakże prosił ich, ażeby krok powzięty jeszcze raz sobie rozważyli. Gladstone podobno chce plan swój nieco przerobić, przekształcić, ażeby usunąć wątpliwość i niezadowolenie Chamberlaina i Trevelyana.

Zbiory
Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu
Młyńska ulica 26.

Dary z miesięcy stycznia i lutego.

I. Biblioteka.

Ks. Perliński Michał w Poznaniu: 1) Próchnicki J. A. Opuscula tam ecclesiastici equam czuestris ordinis nobilium virorum compositionis inter status negotio servientia. Cracoviae 1 32. 2) Selecta ex autoribus latinis in usum tertiae et quartae classis. Varsoviae 1812. 3) Icon animorum (tytuł wydarty. 4 Heinemann M. Neuster kaufmännischer Briefsteller nebst einer kurzgefassten synonymischen Wortersammlung und einer der Wechsel mit Rücksicht auf das preussische Wechselrecht. Berlin 1836. 5) Rischmüller F. K. Predigt zum Andenken des Herrn Gerhard Wilhelm Schmidt am 4ten Sonntage nach Trinitatis d. 7ten Juli 1805. Minden 6) Denkmal des den 21sten Maj 1794 gefeierten funfzigjährigen Amts-Jubelfestes des Herrn Johann Andreas Fricke. Minden. 7) Delius M. E. L. Zwey Predigten bey der Fayer des am 5ten April 1795 zwischen Preussen und Frankreich geschlossenen Friedens. Bielefeld. 8) Hanff J. G. Chr. Predigt über Psalm CXVIII. 24. 29. am Dankfeste wegen des wiederhergestellten Welter-Hayde zwischen Düllmen und Coesfeld. Münster 1795. 9) Horkel J. C. G. Friedensfestpredigt über Jes. XII. 5. gehalten in der Ewangelisch-reformirten Kirche zu Lingen, beim Gottesdienst der Lutheraner am Trinitatisfest den 31 May 1795. Lingen 1795. 10) Bertelsmann C. F. Eine Predigt gehalten am 7ten Sonntage nach Trinitatis Bückeburg 1795. 11) Mosche G. E. B Jesus als der Preis des Volkes Israel, in einer am 18 Juli 1781 über Luc. 2. V. 32 vor der Tauffe zween jüdischer Studenten Rede Frankfurt am Mayn. 12) Escher H. Synodal-Rede über einige Merkmale eines guten und blühenden Kirchen-und Religionszuztandes bey einem Volk. Zürich 1778 13) Niemeyer D. G. Letzte Predigt vor seiner Gemeine am Neuenjahrtage 1788 14) Kriege A. Predigt auf Veranlassung der den evangelisch-reformirten Einwohnern der Stadt Osnabrück verliehenen Freyheit zu öffentlichen Gottesverehrungen, gehalten in der Zuchthauskirche daselbst den 14-ten Juni 1791 Osnabrück. (D. n.)

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Sprawozdanie*** z czynności Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Wyrcburgu półrocza zimowego 1885/86.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Wyrcburgu liczyło na początku semestru członków 7. Z rozpoczęciem półrocza i w ciągu tegoż wstąpiło do Towarzystwa kolegów 12, tak że ogólna liczba członków 19 wynosiła. Z téj liczby poświęca się 10 teologii. 9 medycynie.

W skład zarządu wchodzili: Waleryan Burzyński jako prezes, Wincenty Głębocki jako wiceprezes, sekretarz i kasyer aż do 23 stycznia rb. (ponieważ w tym czasie urząd złożył, obrano w jego miejsce Jana Beiserta) i Ludwik Robowski jako bibliotekarz.

Posiedzeń odbyło Towarzystwo 15 i to 13 zwyczajnych i 2 nadzwyczajne.

Na posiedzeniach zwyczajnych wygłosili członkowie wśród ożywionéj zwykle dyskusyi następujący członkowie:

1) Czł. Maciejewski: Powstanie w Polsce w r. 1863, krytykował czł. dr. Skrzydlewski; 2) czł. Niklas: Pokarmy roślin i ich asymilacya, kryt. czł. Świetlik; 3) czł. Krefft: Treść Pana Czorlińściego, krytyka tegoż dzieła i język kaszubski w odrębności od języka polskiego poprawnego w ogólnych zarysach, kryt. czł. Niklas; 4) czł. Graduszewski: Unia Lubelska, kryt. czł. Świdziński; 5) czł. dr. Skrzydlewski: O pierwotnych siedzibach Słowian, kryt czł. Burzyński; 6) czł. Beisert: Krasiński i jego Nieboska komedya, kryt. czł. Pohl; 7) czł Andryson: Cokolwiek do historyi błaznów nadwornych, kryt. czł. Czarnecki; 8) czł. dr. Niziński: Ogólny pogląd na gruźlicę, kiłę i raka (wykład); 9) czł. Życki: O składzie i obiegu krwi, kryt czł. Maciejewski; 10) czł. Kujawski: Lilla Weneda jéj treść, idea oraz charakterystyka Lilli i Rozy, kryt. czł. Głębocki; 11) czł. Smoliński: Krótki zarys badań, oznak i leczenia niektórych chorób żołądkowych, kryt. czł. Świetlik; 12) czł. Czarnecki: Teorya Darwina i jéj ocena. Oprócz tego wygłosił w dniu uroczystości listopadowéj czł. Świdziński odczyt na temat: Miłość ojczyzny w Dziadach Mickiewicza.

Dość ożywione dyskusye wywoływały zwykle zapytania, których w tym semestrze Towarzystwo wiele rozwiązało.

Wilią świąt Bożego Narodzenia obchodziło Towarzystwo wspólną kolacyą.

Z czasopism dochodziły do Towarzystwa za całą cenę: „Wielkopolanina“ i od 1 stycznia rb. „Przegląd Społeczny“; za połowę ceny: „Biblioteka Warszawska“ i „Kraj“; za opłatą portoryum: „Kuryer Poznański“, „Tygodnik ilustrowany“ i „Niwa“; bezpłatnie zaś: „Ateneum“, „Przegląd Polski“, „Przegląd Kościelny“, „Gazeta Lekarska“, „Dziennik Poznański“ i „Pielgrzym.“

Wszystkim redakcyom, które za darmo lub po zniżonéj cenie pisma swe Towarzystwu przysłać raczyły, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Na przyszły semestr wybrani zostali. Jakób Maciejewski prezesem, Jan Beisert wiceprezesem, sekretarzem i kasyerem, Adam Świdziński bibliotekarzem.

Stan kasy wykazuje:

Dochodu	78,98 marek
Rozchodu	51,60 „
Pozostaje w kasie	27,38 marek

Biblioteka Towarzystwa, która w ubiegłym semestrze przez regularnie nadchodzące czasopisma i przez podarunki się powiększyła składa się z 145 dzieł w 339 tomach.

Wyrcburg, 13 marca 1886 r.

Waleryan Burzyński, prezes. Jan Beisert, sekretarz.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 17 marca 1885

Kurs z dnia	17	16	Kurs z dnia	17	16
Pszenica b. zm.			Okowita spok		
na kwiecień-maj	159 —	159 —	w miejscu	34 90	35 —
na	— —	— —	na kwiecień-maj	36 —	36 —
na wrześ.-paźdz.	167 50	167 50	na czerw. lipiec	37 50	37 50
Żyto b. zm			na lipiec-sierpień	38 30	38 30
na	— —	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	133 —	133 50	na	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	139 50	139 —	Oléj skalny		
Oléj rzep b. zm			w miejscu	12 —	12 —
na kwiecień-maj	43 50	43 50			
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50			

BERLIN, 17 marca 1885

Kurs z dnia	17	16	Kurs z dnia	17	16
Pszenica spok.			Pożyczka 4% . .	105 40	105 40
na kwiecień-maj	156 —	156 25	Pozn. 4% lis. zas	102 20	102 25
na wrześ.-paźdz.	166 50	167 —	„ 3½% lis. zas.	99 40	99 60
Żyto spok.			„ listy rent.	103 60	103 50
na kwiecień-maj	136 25	136 75	Austr. banknoty	162 25	162 50
na maj-czerw.	137 75	138 25	Austr. renta srebr	69 80	70 —
na wrześ.-paźdz.	141 75	142 25	Ros. banknoty .	203 55	204 90
Oléj rzep. stale			Ros. poż. ang. 1871	100 —	100 40
na kwiecień-maj	43 50	43 40	Ros. ziem. list. zas	95 90	96 25
na wrześ.-paźdz.	46 20	45 90	Pols. list. zast. 5%	63 75	63 90
Okowita ospale			Polsk. listy likw.	57 60	57 75
w miejscu	35 80	35 90	Węg. 4% renta złot	84 25	84 60
na marzec	— —	37 —	Aust. akcye kred	506 50	506 —
na kwiecień-maj	37 10	37 20	Austr. franc. kolej	413 50	413 50
na maj-czerwiec	37 40	37 50	Lombardy	206 —	206 —
na czerw.-lipiec	38 30	38 40			
na lipiec-sierpień	39 10	39 30	Usposob. giełdy		
na sierpień-wrześ.	39 80	40 —	słabo.		
Owies					
na kwiecień-maj	126 75	127 —			
Wypowiedziano:					
żyta — węgpli					
okowity 00000 l.					

Ruch w Towarzystwach.

(z) ***Września.*** Dnia 8 bm. odbyło Towarzystwo pożyczkowe spółka zapisana w lokalu kupca p. J. Nizińskiego walne zebranie. Sekretarz rady nadzorczéj Bonifacy Nowakowski zagaił posiedzenie. Jednogłośnie przewodniczącym obrany ks. Janas powołał do spisania protokółu p. Nowakowskiego. Odpowiednio do porządku obrad, przeczytał p. Nowakowski sprawozdanie kasowe, które stósownemi uwagami uzupełnili skarbnik p. W. Kaczorowski i kontroler spółki p. W. Wardęski.

Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo pożyczkowe miało obrotu 1,3 7,984 marek 19 fen. a dywidendy 8%. Do funduszu rezerwowego przeznaczono 754 mr. 68 fen., a dla administracyi 185 mr. W ubiegłym roku 1885 strat żadnych kasa nie miała, a członków liczy 347 przeważnie włościan i mieszczan, między którymi jednego Izraelitę i kilku Niemców, choć w mieście naszem od lat kilku kasa niemiecka prosperuje.

Zebrani członkowie na propozycye zarządu i rady nadzorczéj zgodzili się i przez powstanie zarządowi za wzorowy porządek podziękowali

Do rady nadzorczéj wybrano pp. M. Jakubowskiego, dr. Pernaczyńskiego, ks. Juliana Kuleszę, proboszcza z Gozdowa, Ksawerego Stelmachowskiego i St. Ziołeckiego z Września.

Ks. Janas jako przewodnik kasy w przydłuższem przemówieniu pomiędzy innemi prosił usilnie, by członkowie nieakuratnością nie przymnażali zarządowi pracy, ale punktualnością dawali dowody dojrzałości obywatelskiéj

Do zarządu Towarzystwa pożyczkowego należą ks. Janas,

(Dodatek).

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 63.

Czwartek, dnia 18 marca 1886.

W. Kaczorowski i W. Wardęski, a do rady nadzorczéj prócz B. Nowakowskiego jako wyżéj.

Na zebraniu dość licznem widzieliśmy i członków innych narodowości.

Dochodzi nas wiadomość, że spółki pożyczkowe mają płacić podatek, lecz spodziewamy się, że szanowny komitet związku spółek poda nam sposoby, jak się przed opodatkowaniem bronić należy.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 17 marca.

— * ***Teatr polski.*** ***Dziś*** komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: Mąż z grzeczności.

Jutro na benefis p. Siedleckiéj po raz pierwszy komedya Rosena: Oj ci mężczyźni.

Zwracamy i dziś uwagę na benefis p. Siedleckiéj i zachęcamy publiczność do licznego nań zebrania się. Zasługuje na to ze wszech miar beneficyantka, zasługuje i sztuka pełna humoru.

W sobotę po raz pierwszy najnowsza komedya Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę.

W niedzielę: Muszkieterowie.

W poniedziałek: Bąk za bąkiem.

We wtorek dnia 23 marca ***po zniżonych cenach:*** Damy i huzary.

W środę dnia 24 marca. Repertoar dotąd nie oznaczony.

W czwartek dnia 25 marca: Łysy kupidyn.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

W imieniu kilku posłów niemieckich sejmu pruskiego mr. 2 fen. 50.

Kółko sobotnie (rata 162) m. 4 fen. 50.

Stoliczek Jasia (rata setna siedmdziesiąta szósta) od p. Juliana Brzeskiego mr. 3.

Razem dziś złożono mrk. 10.

— * ***Na scenę polską*** otrzymaliśmy od przyjaciół téjże zebrane przy skromnéj kolacyi w hotelu Francuzkim mr. 190. Kwotę tę odesłaliśmy do kasy teatru.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Od p. Janta-Połczyńskiego, delegata na powiat wągrowiecki, zebrane przy obiedzie w Poznaniu mr. 10.

Razem z poprzedniemi złożono 63 m. 25 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

P. Solecki za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

P. Frezer za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

P. Wanda Koczorowska z Bruszkowa za 5 puszek Cacao mrk. 9.

P. P. mr. 1.

Razem z poprzedniemi złożono ***21,059*** mr. ***16*** fen.

— * ***Odczyt.*** Na wielkiéj sali bazarowéj odbędą się na cel dobroczynny w dniach 18 i 19 bm. o godzinie 6 wieczorem dwa odczyty p. Alfonsa Parczewskiego na temat: Początki odrodzenia czeskiego.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 m., miejsce stojące 50 fen. Biletów nabywać można w księgarni Cybulskiego oraz przy kasie w Bazarze.

— * ***W nadchodzącą sobotę*** dnia 20 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku walne zebranie Towarzystwa opieki nad orkiestrą poznańską, na które usilnie zaprasza Zarząd.

— * ***Sprostowanie.*** W sprawozdaniu z zebrania Banku włościańskiego, zamieszczoném w wczorajszym numerze, stoi przy punkcie czwartym porządku dziennego, że wybrano do komisyi rewizyjnéj tych samych członków. Jest to pomyłka; wybrano bowiem powtórnie tylko pp. posła Cegielskiego i Barcikowskiego, w miejsce zaś p. dr. Celichowskiego, wybranego członkiem rady nadzorczéj, wszedł w skład komisyi rewizyjnéj p. dr. W. Łebiński.

— * ***P. Hecht,*** rektor szkoły obywatelskiéj, ogłasza w programie szkolnym, że przyjmowanie nowych uczniów do téj szkoły będzie miało miejsce w dniu 25 bm.

Zwracamy uwagę sz rektora, że dnia 25 bm. jest święto uroczyste katolickie, z tego więc względu zapewne zechce na inny dzień przenieść oznaczony termin. Tego się téż domagamy.

— * ***Wiosenne zebrania kontrolowe*** odbędą się na placu Działowym w następujących terminach:

Wojska rezerwowego:

Dnia 1 kwietnia przed południem o godzinie 8 piechoty prowincyalnéj litery A do J.

Dnia 2 kwietnia przed południem o 8 godzinie piechoty prowincyalnéj litery K do O.

Dnia 3 kwietnia przed południem o godzinie 8 piechoty prowincyalnéj litery P do S

Dnia 3 kwietnia po południu o godzinie 2 piechoty prowincyalnéj litera T do Z, oraz rękodzielników ekonomicznych, milicyi roboczéj, pomocników rusznikarskich, wojska kolejowego, aspirantów płatniczych i tych, którzy do dyspozycyi władz poborowych zwolniono.

Dnia 7 kwietnia przed południem o godzinie 8 gwardyi, artyleryi polnéj i pieszéj oraz pionierów.

Dnia 8 kwietnia przed południem o godzinie 8 strzelców, kawaleryi, trenów, pomocników lazaretowych, żołnierzy do przenoszenia chorych i czuwania nad nimi, piekarzy wojskowych, podlekarzy, farmaceutów, personalu weterynarskiego, marynarzy.

Landwery:

Dnia 9 kwietnia przed południem o godzinie 8 piechoty prowincyalnéj litera A do J.

Dnia 10 kwietnia przed południem o godzinie 8 piechoty prowincyalnéj litera K. do O.

Dnia 11 kwietnia przed południem o godzinie 8 piechoty prowincyalnéj litera P do S.

Dnia 11 kwietnia po południu o godzinie 2 piechoty prowincyalnéj litera T do Z, oraz rękodzielników ekonomicznych, milicyi roboczéj, pomocników rusznikarskich, wojska kolejowego i aspirantów płatniczych.

Dnia 12 kwietnia przed południem o godzinie 8 gwardyi, artyleryi polnéj i pieszéj oraz pionierów.

Dnia 13 kwietnia przed południem o godzinie 8 strzelców, kawaleryi, trenów, pomocników lazaretowych, żołnierzy do przenoszenia i pielęgnowania chorych, piekarzy wojskowych, podlekarzy, farmaceutów, personału weterynarskiego i marynarzy.

Należący do téj landwery, która wstąpiła w szeregi w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1874 r., stawić się powinni dopiero w jesieni. Kto się nie stawi, podlega karze aresztu.

Specyalne wezwania rozsyłane nie będą.

Królewska komenda poznańskiego obwodu landwery.

— * ***Z uniwersytetu.*** Pan Jan Bystroń, rodem z Dolnych Datyń na Szląsku austr., otrzymał d. 13 bm. w Jagielońskiéj wszechnicy stopień doktora filozofii.

— * ***O Wielkopolaninie*** dr. Witoldzie Korytowskim czytamy w „Czasie“ co następuje:

„Jeden z najwięcéj znanych w Wiedniu urzędników polskich, dr. Witold Korytowski, został mianowany wyższym radzcą finansowym w okręgu dyrekcyi finansowéj we Lwowie. Młody ten urzędnik, od lat kilku pełniący służbę sekretarza prezydyalnego w ministerstwie finansów, pozostaje tymczasowo na dotychczasowem stanowisku, na którem potrafił pozyskać zupełne zaufanie ministra Dunajewskiego. Nadradzca Korytowski jest wzorem owéj młodszéj generacyi urzędników austryackich, zupełnie odmiennéj od dawnéj tak jak obecna Austrya różną jest od dawnéj Austryi. Urzędnicy ci są wolni od wszelkich zachcianek biurokratycznych i łączą obok „savoir vivre“ także i „savoir faire.“

— * ***Korespondent „New-York Herald“ w kozie.*** „Dziennik Łódzki“ donosi: Korespondent gazety amerykańskiéj „New-York Herald“ przed niejakim czasem przybył do naszego miasta i poszedł do sądu w celu przyjrzenia się przebiegowi spraw. Gdy na ławce koło niego usiadło dwóch żydów, wspomniany korespondent p. R. zepchnął ich, mówiąc, iż nie chce siedzieć przy żydach, na zrobioną zaś przez sędziego uwagę o nieprzyzwoitem zachowaniu się w sądzie, p. R. odpowiedział grubiaństwami, gdy zaś chciano spisać odpowiedni protokół, zrobił kompletną burdę ze strażnikami, pobił ich, a zarazem sędziemu ubliżył słowami. Skutkiem tego aresztowano p. R. i wsadzono do aresztu miejskiego, sprawę zaś oddano sędziemu śledczemu. W tych dniach p. R. przeniesiono do więzienia śledczego w Piotrkowie.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 18 marca Gabryela arch.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 11, zachód o godzinie 6 minut 7.

Dnia 18 marca 1241 roku klęska od Tatarów pod Chmielnikiem.

Z Wągrowieckiego. Wyczytałem w waszym „Dzienniku inserat p. Żuromskiego przypominający nam, że za dni kilka będziemy mieli św. Józefa. Imię to bardzo rozpowszechnione w rodzinach polskich nie jedną miłą dla ich właścicieli gotuje niespodziankę, boć każdy, mający blizkich po krwi czy duchu tego imienia, myśli już dziś o podarunku dla solenizanta lub solenizantki, bądź o liście serdecznym, wynurzającym co serce czuje, a wreszcie o przesłaniu choćby biletu.

I przyszła mi nie nowa wprawdzie, ale dobra myśl, aby ten św. Józef, który tak hojnie obdarzy niejednego Józefa lub Józefę, przyniósł też coś dobrego naszemu społeczeństwu.

Wyliczyłem, że 10 biletów wysłać mam do solenizantów, noszących imię tego św. patrona, posyłając takowe w kopertach zalepionych, zbogacę niepotrzebnie pocztę o jedną markę. Gdy wyślę bilety w otwartych kopertach, zapłacę za tę samą przesyłkę (10 + 3) = 30 fen. Zaoszczędzam więc 70 fen., — które urosną do pokaźnéj liczby marek, gdy wszystkie domy polskie pójdą za mojem przykładem. A że z góry przeznaczyłem markę na przesłanie listów. oszczędzone więc 70 fen. przesyłam w znaczkach pocztowych na czytelnie ludowe.

Ile to tysięcy marek zaoszczędzilibyśmy rocznie, gdyby całe społeczeństwo nasze postanowiło sobie wysełać stale bilety w otwartych kopertach

Kto chce i może, niech da oszczędzony pieniądz na cel dobroczynny, — kto mało ma, niech wrzuci zaoszczędzone grosze do szkatułki swego dziecka, a sprawi mu tem radość, i nauczy oszczędności.

Mała to cegiełka do budującego się gmachu, nad jakim dziś się rodzi, tj. do zapewnienia naszéj egzystencyi, ale i takie, gdy ich jest siła, w pokaźną urosną wysokość, i część je dnéj wielkiéj całości jaką jest przyszłość nasza stanowią niezaprzeczenie

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 11 i zawiera: Rośliny ulepszające. P. C. V. — Jubileuszowe walne zebranie Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiem. — Korespondencya rolnicza. Z Szubińskiego. Ponikiewski. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1080 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowéj. (C. d.) — Rozkosz natchnienia przez J. Niesłuchowski. — Korespondencye czasopisma „Kłosy“: Lwów. — Pińszczyzna, notatki z teki podróżnéj, Edwarda Chłopickiego. (Dok.) — Nowy projekt Dykasa na pomnik Mickiewicza, przez R. — Głosy czasopiśmiennictwa polskiego, przez W. — Kilka słów o języku powszechnym (Volapuk), przez St. Tomkiewicza. — Pokłosie, przez Karola. — Przegląd polityczny. — Do redakcyi „Kłosów.“ Bibliografia. — Nasi zięciowie. Komedya w 5 aktach K. Zalewskiego. (C. d.) Jedna z kart panowania Napoleona III, (wyprawa jenerała de Montau ban hr. Palikao). (C. d.) — Przeglądy literackie, przez Al. Kraushara, i przez S. — Ryciny: Nadziejo! jakżeś mi miło. Rys. E. Andriolli. — Rysunki M. Kotarbińskiego do powieści „Mirtala“ (2 drz.) — Nowy projekt Dykasa na pomnik dla Mickiewicza. (2 drz.) — Pożegnanie karnawału.

— ***Szczutka*** wyszedł z druku numer 11 i zawiera: Modlitwa popielcowa. — Polityk lwowski. — Telegram redaktora „Słowa“ do Pobiedonoscewa. — Felieton: Gdy was porzucam Frenologia. — Imci pan Onufry. — Gogo. — Profesorowi z Łyczakowa na drogę do magistratu. — Pesymiści. — Rozmowa Gogątek. — Korespondencye redakcyi. — W Stambule (rycina.) Po karnawale (rycina.) — Łamigłówki i rozwiązania. — Ogłoszenia.

— ***Gazety wiejskiéj*** wyszedł z druku nr. 6 ilustrowany w podwójnym formacie i zawiera: Portret dep. Windthorsta (rys. Pilattego z Warszawy) z życiorysem tegoż. — Przegląd polityczny. — Pod berłem pruskiem. — Siła przed prawem. — Gospodarstwo, przemysł, handel. — Kronika. — Ceny targowe. Ciągnienie losów. — Fejleton pt. „Sam sobie winien“ pióra Myrona.

Numer ten stanowi sam dla siebie odrębną całość i jest do nabycia w cenie 30 fenygów za egzemplarz w administracyi „Przyjaciela domowego“ i „Gazety miejskiéj“ we Lwowie ulica Jagiellońska l. 12.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bniński z Ćmachowa. Hr. Plater z Góry. Księżna Czetwertyńska z Litwy. Hr. Czarnecki z żoną z Gogolewa. Hr. Potulicki z Berlina. Chłapowski z Szołdr. Łukomski z Biechowa. Trąmpczyński z Biernatek. Kościelski z Sepna. Chełkowski z Kuklinowa. Popliński z Wierzenicy. Barcki z żoną z Sannik. Niedorowski z Królestwa Polsk. Chłapowski z Rzegocina. Turno z Obiezierza. Rutkowski z Podlesia. Poniński z Komornik. Jackowski z Bardy. Brzeski z Kaczkowa. Świacki z Warszawy. Błociszewski z Grzybowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Baron Graeve z Borku. Sawiński z Lubostronia Łukomski z Silca. Sternal z żoną z Turwi. Siciński z Góry. Szuman z Kruświcy Cohn z Wrocławia. Srednicki, Ciążyński i Borowicz z Gostynia Ziółkowski z Jarocina. Cichocki z Janowa. Wize z Dachowy. Jankowski z Sokolnik Bolewski z Wrześni. Bardzki z Kłonów. Molinek z Potrzebowa. Meissner z Rudek. Gałdyński z Turwi.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Freiburskie 15-frankowe losy.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 15 kwietnia. Przed stratą kursową w ilości 10 marek na jednym w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 30 fen. od jednego losu.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 17 marca.

(W.) Poznań, 17 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: śnieg.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano.

Okowita cicho.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na marzec 34.20-34.10 płac., na kwiecień 35.-34.90— płac., na kwiecień-maj 35.30-34.20 m. płacono, na maj 35.70-35.60 m płac., na czerwiec 36.40 —.— płacono, na lipiec 37.10-—.— płacono, na sierpień 37 80-—.— płacono, na wrzesień 38.20-—.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.10-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.— mr. Na marzec 34 płac., na kwiecień-maj 35.10-— płac., na czerwiec 36.10 płac., na lipiec 36.80 płacono, na sierpień 37.60 płacono, na wrzesień 38.10 płac., na październik —.— płac.

Wypowiedziano: —.— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.— mr.

(W.) ***Poznań,*** 17 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12.00, nr. 0 10.25—10.50 marek, rżana nr. 0 i 1 9.00—9.25 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 17 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne pozaańskie —.—. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.70. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.—. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.50. Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 251.05. Austryackie noty bankowe 162.50. Austryacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.60. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 64.10. Rosyjskie noty bankowe 204.75 marek.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 17 marca 1886 roku.

	Towar piękny. Mk	₰	średni. Mk	₰	pośledni. Mk	₰
Pszenicy szefel po 100 kilo	15	30	14	60	14	
Zyta . . . . . „ „	12	30	12	—	11	70
Jęczmienia . . „ „	12	60	11	90	11	50
Owsa . . . . . „ „	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . . „ „	2	20	1	80	—	—
Wyki . . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt . . „ „	10	50	9	50	9	—
„ niebiesk . „ „	9	—	8	50	8	—
Koniczyny czerw „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu . . . . „ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 16 marca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	₰	średni Mk	₰	pośled. Mk	₰	Ceny przeciętne Mk	₰
Pszenica	cena najwyższa .	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa .	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa . .	—	—	12	30	11	90	12	—
	„ najniższa . . .	—	—	12	10	11	70		
Jęczmień	cena najwyższa .	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa .	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa . .	—	—	13	50	—	—	13	40
	„ najniższa. . .	—	—	13	30	—	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk	₰	najniższa Mk	₰	przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa . za 100 kilogr.	—	—	—	—	—	—
	do słania . „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	—	—	—	—	—	—
Groch .	„	—	—	—	—	—	—
Soczewic.	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	„	1	20	1	—	1	10
Skopowina	„	1	—	—	90	—	95
Słonina	„	1	60	1	50	1	55
Masło	„	2	20	1	60	1	90
Łój wołowy	„	1	20	1	—	1	10
Jaja	za kopę	2	30	2	20	2	25

Giełda wrocławska, 16 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, stare pośledne 33—35 marek, średnie 36—39, piękne 40—44, bardzo piękne 45—51 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., pośledne 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) b. int. Wypowiedz. —— centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na marzec 127.0 żądano, —.— mar. ofiarowano, na kwiecień-maj 129 50— żąd płacono, — na maj-czerwiec 133.— żądano, ofiarowano, —.— na czerwiec-lipiec 136.00 ofiar., 137 żąd., na lipiec-sierpień 138 pł., na wrzesień-październik 141.— m. pł., 141 żąd. na październik-listopad — płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 133 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 134 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 135 00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.—. Loco wedle gatunku —.— m., na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.— żąd., na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: niżéj. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na marzec 33.90 ofiar., — marzec-kwiecień 33.90 ofiar. — płac, na kwiecień-maj 34.80 ofiar., na maj-czerwiec 35.20—.— płacono, żądano, na czerwiec-lipiec 36,30 ofiarowano, na lipiec-sierpień 37.20 żądano ofiar., na sierpień-wrzesień 38.00 ofiarow., na wrzesień-październik 38.30 mr. ofiar., na październik-listopad —.— płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10= 9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: słaby obrót, per 100 kilogr. żółty 8.00—8.80— 9.50 mr., niebieski 7.80—8.60—9.00 mr.

Wyka: więcéj poszuk., per 100 kilogramów 12.50—13— 13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona trzyma się, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37 46-54 mr.

Tymotka: stale — per 50 kilogramów 19.00—21.00— 22 50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów: dobry towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	średni towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰	pośl towar najw. cena Mk	₰	najniż. cena Mk	₰
Pszenica biała .	15	60	15	20	14	60	14	30	14	10	13	70
Pszenica żółta .	15	60	15	20	14	20	14	90	13	60	13	40
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	00	12	70	12	40	12	20
Groch	16	00	15	50	15	—	13	—	14	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow. Mk	₰	średni tow. Mk	₰	pośled. towar Mk	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy. .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy. .	22	50	20	50	19	—
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne .	17	—	16	50	16	—

Giełda bydgoska, 16 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 147-149, najprzedn. nad not. średni gatunek 142-146 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 118-120 marek, pośledni gatunek 115-117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 120-125 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.00 mr.

Kurs rubli: 204.25 mr.

Berlin, 16 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco niezm Termina spokoj. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 145 166 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.00 mrk., dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— mr. z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —.— mrk. płac., na marzec kwiecień płac., na kwiecień maj 156.25-155.75-156 płacono, na maj-czerwiec 158.75-158.05 płacono, na czerwiec lipiec 161.25-161. płac., na lipiec-sierpień 163.5-163.25 płacono, na sierpień-wrzesień —. płacono, na wrzesień-październik 167.— —.— m. płacono, na październik-listopad —.— mar. płacono, na listopad-grudzień — płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trz. się. — Termina spokoj. Wypowiedz. —— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 126—138 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.0 m. płac., krajowe średnie —.— z kolei płacono, piękne 135-135.5 —.— z kolei płacono, pośledne —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, —. z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień —. płac. na kwiecień-maj 136.05-136.25 m. płac., na maj-czerwiec 138.25-138. m. pł., na czerwiec-lipiec 139.75-139.05 pł., na lipiec-sierpień —.— płacono, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik 141.05 142 m. płacono, na listopad-grudzień .— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco cicho. Termina bez int. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 129—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.— marek, pomorski średni —— płacono, dobry 140-142 płacono, piękny —.— płacono, cuchnący —.— z kolei płac., szląski średni — płac., dobry — płac., piękny — z kolei płacono, pruski — płac., średni — płac., piękny — z kolei płac., rosyjski —.— płac., średni —.— płac., wysoko-piękny —.— ze spichrza płac., na ten miesiąc —.— płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 126.75-—— płacono, na maj-czerwiec 129.05 marek płacono, na czerwiec-lipiec 132.25-— płacono, na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —.— nominowano.

Kukurudza: per 1000 kilogr. loco niezm. Termina — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 119.5-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-139 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem m. zm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek, na ten miesiąc —.— nom., na marzec-kwiecień —.— marek nominow., na kwiecień-maj 18.35-—.— płacono, na maj-czerwiec 18.50 marek płacono, na czerwiec-lipiec 18.65 18.70 płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —.— płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spokoj. Wypowiedziano.— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 15.80 płacono, — ofiarow., na ten miesiąc 15.80 marek żądano, na marzec-kwiecień 159.0 marek płacono, na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień 16.50 marek, na wrzesień-październik 16.80 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina cicho. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 15.80 marek ofiar., na ten miesiąc 15.80 marek, na marzec-kwiecień 15.90 marek żądano, na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —. płacono, na sierpień-wrzesień 16.50 marek, na wrzesień-październik 16.80 marek, na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiar., na marzec-kwiecień —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek, rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina trz. się. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na ten miesiąc 43.4-43.5 pł., na marzec-kwiecień 43.4-43.5 mr. pł., na kwiecień-maj 43,4-43.5 płac, na maj-czerwiec 43.9-44 płacono, na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 46.9-46 m. płc., na październik-listopad — płac.

Oléj lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina — Wypowiedziano — Cena wypow. —.— marek, Loco —.— płacono. Na ten miesiąc — marek, na marzec-kwiecień — marek, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000%. — Termina stale. — Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna — Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 37.— marek płacono, na marzec-kwiecień 37— marek płacono, na kwiecień-maj 37.-37.2— mar. płc., na maj-czerwiec 37.3-37.5 mr. płacono na czerwiec-lipiec 38.2-38.5-38.4 pł., na lipiec-sierpień 39.1-39.3-39.2 płac., na sierpień-wrzesień 39.9-40 mr płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc., na listopad-grudzień —.— płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 35.9 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.00-20.25, nr. 0 20.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-19.00, nr. i 1 18.50-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 16 marca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw. 96 proc.	22,40 m.	
„ „	rend. 88 proc.	21.00 m.	
Drugi produkt	rend. 75 proc.	18.50 m.	
Usposobienie: słabe			
Mielona rafinada (wł. beczki)		. .	27.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)			26.00 m.
Usposobienie: cicho.			

(Nadesłane.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (1401

B. Weller w Dreznie.

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (1411)

Bekanntmachung.

Durch Einsicht der Kreditregister und Hypotheken-Dokumente habe ich mich überzeugt, dass der Gesammtbetrag aller von der Königlichen Direktion des neuen landschaftlichen Kredit-Vereins für die Provinz Posen bis zum Schlusse des Jahres 1885 ausgefertigten Pfandbriefe den Gesammtbetrag der dem Kredit-Vereine zustehenden hypothekarischen Kapitalforderungen nicht übersteigt.

Posen, den 12 März 1886.

Der Staats-Kommissarius,
Wirkliche Geheime Rath, Ober-Präsident,
von Guenther.

WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj

Imienia Króla Marcinkowskiego,

odbędzie się w tym roku we wtorek dnia **23 marca** o godz. 4-téj na większej sali Bazarowéj. (1595

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj I. K. M.

WALNE ZEBRANIE

akcyonaryuszów

niżéj podpisanego Banku odbędzie się w poniedziałek **dnia 29 marca rb.** w Toruniu o godz. 12 w południe w lokalu Banku.

Porządek dzienny: (1469

Zwykłe czynności § 30 ustaw (1. 2. 3.) objęte.

Bank kredytowy
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka.
RADA NADZORCZA.
Slaski, przewodniczący.

LA MAISON

Schröder & de Constans

S. Thadée

qui a pris la suite des affaires de la vieille Maison S. Thadée & Co. Maison fondée en 1836 dissoute au mois d'Août 1884 a l'honneur d' annoncer que (1448)

Mr. **Casimir Brodnicki**
devient son représentant.

DROGERYA

Jasiński i Olyński

Poznań, ś. Marcin Nr. 62, poleca

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z firmy **Nobles Hoare** Londyn.

oliwy do machin,
smarowidło na osie,
tran szwecki Bergen,
oliwa na patentowane osie Malaga,
dwusiarczyk wapna,
makuchy lniane i rzepiowe,
farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne. (1321

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,
również (1166)

smarowideł na osie,

tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych się nie wysyła.

☛ **Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.**

Materyały

na porę wiosenno-latową

nadeszły w **wielkim wyborze** tak z fabryk zagranicznych jako też krajowych. (1647)

J. & A. Witkowscy,

magazyn garderoby męzkiéj,

Poznań, Berlińska ulica Nr. 1.

Do lecznicy prywatnej chirurgicznéj
Dr. L. Szumana w Toruniu
ulica ś. Anny Nr. 179 (1540

poszukuje się **starszéj osoby** zdolnéj do pielęgnowania chorych męzkich i żeńskich i posiadającéj język polski i niemiecki.

Bank włościański w Poznaniu.

Rachunek zysków i strat z końca roku 1885.

Winien.

		M. fen.
Do Rach	Procentów	16803,87
„ „	Ruchomości	111,—
„ „	Kosztów handlowych	13769,81
„ „	Delcredere	421,10
Saldo czyli czysty zysk dzielić się mający:		
Do Rach.	Funduszu rezerw. M. 6250,—	
„ „	Tantyemy „ 5000,—	
„ „	Dywidendy 7⅓% „ 44000,—	55250,—
		86355,84

Ma.

		M. fen.
Na Rach.	Procentów	51461,15
„ „	Prowizyi	7826,94
„ „	Efektów	27067,75
		86355,84

Bilans z końca roku 1885.

Aktywa.

	M. fen.
Akcye rezerwowane	28200,—
Hipoteki	38 651,—
Weksle	414205,69
Różni Debitorowie	478850,28
Pożyczki lombardowe	229004,55
Efekta	410125,16
Ruchomości	1150,—
Papiery wartościowe	1777018,84
Kasa	7178,59
	3731384,11

Pasywa.

	M. fen.
Kapitał zakładowy	600000,—
Fundusz rezerwowy	41546,—
Delcredere	60000,—
Fundusz amortyzacyjny	337,76
Depozyta A. wyp. 3 dni	345231,08
Depozyta B. „ 3 m.	29843,65
Depozyta C. „ 6 m.	283198,50
Różni Kredytorowie	366125,91
Kaucye	15881,45
Procenta	16803 87
Obligo z weksli i pap. wart. dep.	1913500,89
Dywidenda z r. 1881 (5⅔%)	85,—
Dywidenda z r. 1882 (6%)	360,—
Dywidenda z r. 1883 (6⅔%)	580,—
Dywidenda z r 1884 (7⅓%)	2640,—
Czysty zysk z r. 1885	55250,—
	3731384,11

Za kupon nasz dywidendowy Nr. 2 z roku 1885, płatny dnia 1 lipca 1886 roku wypłacać będziemy (921

Mr. 22.

Akcyonaryusze nasi na prowincyi zamieszkali mogą takowy bez straty porta wymienić u Spółek pożyczkowych lub Banków ludowych, które o ile stoją z nami w stósunkach, bezpłatnéj wymiany z pewnością nie odmówią.

Bank włościański.
Dr. Buski.

Aptekarza Radlauera regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor**, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny, lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny**, a z drugiéj strony farbowania za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fenygów. (2960

PRZEPIS UŻYWANIA.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera król. uprzyw. Czerwona apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj apteki Radlauera w Poznaniu.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **BAUMKUCHY, CIASTA DESEROWE** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **WSZELKIE TORTY** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami. (112a)

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia i w dobrem opakowaniu.

A, W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ulica Nr. 25.

Dnia 19-go marca (112b

Ś. Józefa.

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 Mr. do 4 Mr. w eleganckich pudełkach. (112c

KARMELKI w 16 gatunkach od 60 fen do 1,40 M.

KARMELKI NADZIEWANE znanéj dobroci w puszkach blaszanych. **Rozmaite** eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph Suchard. **OWOCE OSMARZANE** w pudełkach szklanych i papierowych od 2—15 M. Nową przesyłkę **BOMBONIEREK z Paryża** poleca

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ul Nr. 25..

Cement, wapno, gips, asfalt, cegłę szamotową, rury polewane na mosty i przepusty, **rurki** do drenowania, **stopnie i płyty** z granitu, marmuru i piaskowca, **tekturę smołowcowaną** na **dachy**, **dachówkę** szląską, **koryta** polewane, cementowe i piaskowcowe, **wielki wybór figur śś. Pańskich** z pipsu i cementu lane, ozdobnie i zwyczajnie malowane, **pomniki** i **nagrobki** z granitu, syenitu, marmuru i piaskowca, **największy skład wyrobów sztukaterskich gipsowych** popiersi, medalionów itd. poleca

A. Krzyżanowski w Poznaniu.

W poniedz., dn. 22 bm. sprowadzę znowu rannym pociągiem wielki transport świeżo-dojnych

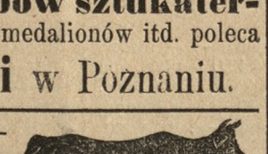

krów

z łęgu noteckiego wraz z **cielętami** i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. 1636

J. Klakow, dostawca bydła.

Wszystkie Numera *Trudu*

dotąd wydane oraz i przyszłe do końca kwartału, regularnie się wysyła pod opaską za nadesłaniem abonamentu w ilości **1 Mr.**

Drukarnia J. I. Kraszewskiego
(Dr. W. Łebiński).

K. Piotrowski
rewizor ksiąg gospodarczych
w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj 19 poleca się do zaprowadzania i rewidowania ksiąg gospodarczych. (1577

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że z dniem 15 marca rb. rozpoczyna

BANK
Związku Spółek zarobkowych

swe czynności. (1615

Biuro Banku znajduje się przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 21, naprzeciwko hotelu francuzkiego.

ZARZĄD.
Dr. Kusztelan.

Sledzie opiekane,

śledzie najnowszego połowu, opiekane najstaranniéj, polecam każdemu jako łakocie i rozsyłam sądek poczt wy o 10 funtach po 3,50 Mr. (1295

L. Rosenberg,
Croeslin a. d. Ostsee.

Scylitynę

radykalny środek, trujący jedynie

szczury i myszy,

a nie szkodliwy dla innych zwierząt, w puszkach po 1 i 2 Mr. poleca (1086

Drogerya aptekarza
Z. RITTERA w Gnieźnie.

Swieże ryby

morskie

Szelfisze) funt po 30 fen. oraz i **wyzinę** poleca (1622

K. Szulc
Wrocławska ulica Nr. 34.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, rolluye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

G. Stefana
wino Coca

polecone przez lekarzy, na słabości żołądka, (brak apetytu, womity) i na astmę, nadzwyczaj nie wzmacnia nerwy i orzeźwia je, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów i inne w kilku minutach. Buteleczka po 2 i 5 marek w aptekach.

Główny skład w Czerwonéj aptece w Poznaniu (1572

„Oryginalny-Champooing-Bay-Rum" (1566

jest **jedyną stanowczo skuteczną wodą na głowę,** nawet gdyby wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i przeciwko łysinie miałyby się okazać bezskutecznie. Środek ten zapobiega w 8 **dniach** zupełnie wypadaniu włosów i sprawia **szybki porost. Łupież znika już przez noc.** Cena flaszki oryginalnéj = 1¼, 2½ i 4½ marki. Nabyć można u fryzyerów J. Razera, Ludwika Gohlena, F. Linnemana, jako też u Ad. Ascha Synów.

Należący do naszego handlu (1474

skład win

ma z powodu działów być wyprzedany po cenach zniżonych.

Leszno dn. 5 marca 1886.

J. B. Scheibe Następcy.

15,000 Marek

pieniędzy dziecinnych jest do wypożyczenia na pierwsze miejsce po listach zastawnych przez **Lipińskiego** w Bydgoszczy, Poznański plac 10. (1640

Oberza w Poznaniu jest do wydzierzawienia pod korzystnemi warunkami. Bliższe szczegóły poda pani **Osińska** przy Koziéj ul. 23, w podwórzu na II p. (1587

Jest do nabycia (1639

ogier

ciężkszéj rasy, kasztan, z małą łyską, 6 lat mający, 5 stóp, 9 cali wysoki, dnia 23go października 1885 r. przez komisyą królewską wybrany jako zdatny do stanowienia klaczy z ceną 12 Mr.; źrebaki po nim doskonałe.

Zgłoszenia pod adresem. A. M. 2,540 post. rest. Śrem.

Doskonała pańsk. kucharka w dobre zaopatrzona świadectwa poszuk. umieszczenia od 1. 4. rb. lecz tylko tu w Poznaniu. (1645

Józefa Drwęska, Podgórna ul. 3.

Poszukuje się mleka.

Dzierżawca, mogący złożyć kaucyą poszukuje dostawy mleka od dnia 1go kwietnia rb. i to: 80—90 litrów dziennie. Bliższe wiadomości na ś. Marcinie 33. 1632) **Foltynowicz.**

Pokój mebl. parter., tani zaraz do wynajęcia na pocz. Grobli 3. (1633)

We Lwowie

w obrębie rogatek miasta, 15 minut jazdy z Śródmiescia **folwark** obejmujący 80 morgów austr. = 180 morg. pruskich pszennéj gleby z zasiewami i inwentarzem żywym, około 50 sztuk przeważnie krów mlecznych wynoszącym, doborowym inwentarzem martwym, dobrze i racyonalnie urządzonem gospodarstwem mlecznem, **cegielnią** o 3 piecach produkujących przez lato 1½ do 2 milionów cegieł, **kamieniołomem** będącym w ruchu exploatacyi, w bardzo ładnem położeniu obfitującem w wodę i nadającem się do założenia fabryk a w szczególności **fabryki kafli,** ku czemu służą znaczne zapasy najprzedniejszéj gliny, **jest pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Bliższéj wiadomości udziela z grzeczności **Wny Henryk Lam** we Lwowie, ulica Chorążczyzny Nr. 22 (1592

Skład cygar, papierosów i tabaki,

położony przy najgłówniejszéj ulicy większego miasta w WKsięst. Poznańsk, jest natychmiast albo od 1go kwietnia rb. korzystnie do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Eksped. Dzi n. Poznańsk. pod lit. R. R. Nr. 1504

Od 1go lipca rb. jest bardzo korzystnie do wydzierzawienia w Gostyniu obszerny (1634

lokal handlowy

z kantorem, odpowiedniemi do tego remizami, stajniami i sklepami, w którym znajduje się od r. 1872 prowadz. dawniéj przez śp. L. Jagielskiego, obecnie przez pp. Średnickich **handel żelaza** oraz mieszkanie wygodne składające się z 3 pokoi i kuchni. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie

A. Surzyński
w Poznaniu przy Wodnéj ulicy 22.

Panna biegła w wszelkich robotach, także doskonała w krawieczyznie poszukuje miejsca na prowincyi za pannę służącą od 1 kwietnia. Bliższą wiadomość udzieli pan Przychodzki, w składzie obuwia, św. Marcin Nr. 1. (1518

Nauczycielka

Polka, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadom. w Eksped. Dzien. Pozn. pod lit. B. J. A. III Nr. 1522.

Nauczycielka

Polka, muzykalna, biegła w swoim zawodzie, znająca dobrze języki: francuski i niemiecki, poszukuje od 1 kwietnia posady. Łaskawe oferty uprasza do Eksped. Dzien. Pozn. pod adresem:

„Nauczycielka."

Akademik

Polak, cand. phil., poszukuje od 1 kwietnia miejsca **nauczyciela domowego.** Zgłoszenia przyjmuje Szan. Ekspe. Dzien. Pozn. pod Nr. 1446.

Akademik

Polak, poszukuje od 1 kwietnia miejsca jako **nauczyciel domowy.** Łaskawe oferty pod lit. **A. B. 9. Berlin Postamt 22.** (0561

Nauczyciel dom.,

z akademickiem wykształceniem, który w kilku domach polskich z wielkiem powodzeniem funkcyonował, dzieci aż do sekundy przysposabia w sósunkowo krótkim czasie, poszukuje miejsca.

Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 1500.

Subjekta

posiadającego języki polski i niemiecki, **poszukuje pierwszorzędny skład porcelany i szkła w Warszawie;** tylko obeznani z tą branżą zechcą z kopjami świadectw nadsyłać swoje oferty pod lit: **X. Z. W.** do biura ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, w Warszawie. (1586

Rządzcę gosp.

doświadczonego i dobrze poleconego, z szczupłą rodziną, wskażą panowie

Oberfelt i Spółka
1470) w Poznaniu.

Urzędnika gosp.

kawalera, sumiennego, uczciwego i energicznego; który 3 lata zarządzał majątkiem 1500 morg. pod moją dyspozycyą, polecam gorąco od św. Jana rb.

Dembiński,
Borek WKs. Poznańskie.

GORZELANY

Polak, bezżenny, wolny od wojskowości, 12 lat praktyki, obeznany z najnowszą konstrukcyą machin i aparatów, poszukuje posady od 1 lipca rb. jako bezżenny lub żonaty. Oferty pod lit. W. G. Gniezno post. rest. (1638

Długoletni rządzca

zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu zmiany stosunków gospodarczych, innego stanowiska od 1 lipca br. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. pod Nr. 1601.

Studentów

na stół i stancyą przyjmuje każdego czasu po cenie umiarkowanéj

Fr. Radońska,
Poznań, Piekary Nr. 16, I p.

Studentów,

uczęszczających do szkół tutejszych, przyjmie na stół i stancyą, zaręczając opiekę rodzicielską, ścisły dozór i pomoc w naukach, nauczyciel **Kubacki,** Wiedeńska ul. Nr. 5. Fortepian do użycia. (1575

Studentów

przyjmuję na stancyą po cenie umiarkowanéj. Fortepian w domu

F. Kryszewska
ś. Marcin 3, III. (1542

Studentów

na stancyą i stół i pod dobry dozór od Wielkanocy przyjmie kto i gdzie? wskaże łaskawie Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 1635.

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Piotra plac 5 na parterze, blisko gimnazyów). Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, języku franc. matematyce i t. d. (1579)

Nauczycielka Francuska

rodowita Paryżanka, z 16 letnią chlubną praktyką w 4 znacznych domach, 9 lat w jednem miejscu.

Nauczycielka Polka

egzaminowana i wysoko muzykalna, mówiąca czysto paryskim akcentem po francusku, z 14 letnią chlubną praktyką, 8 lat w znacznym domu przy pańienkach 16 letnich. (1654

Nauczycielka Francuska

rodowita, egzaminowana i muzykalna, z 2 letnią praktyką w znacznym domu, chlubnie polecona; — poszukują osad od 1, 4. lub później, **pretensye skromne.**

F. A. Drwęski.

Potrzebna zaraz lub od kwietnia **dyrektryza** do **magazynu strojów.** J. Szymańska, Piekary 16, p. (1631

Poszukują umieszczenia:

Ogrodnik żon. w śred. wieku, **z małą familią, artyst. wykształ., mogący prowadz. cieplarnie, ananasarnie, posiad. chlubne świad. z pierwszych domów, z 9 i 5 letn. pobytu, od kwietnia. — Ogrodnik kaw.** w śred. wieku, artyst. wykształcony w swym zawodzie, z chlubnemi świad. z pierwszych domów. **Ogrodnik kaw.** obezn. dokład. z cieplarnią, ananasarnią, oranżeryą itd., który przez dłuższy czas pracował w Berlinie na pensyą 60 tal. O łaskawe zlecenia uprasza P. Teyssandier, W. Garbary 8. (1643)

Biuro komisowe
R. Trąmpczyńskiego
11 Wielkie Garbary 11

ma od każdego czasu do umieszczenia zaopatrzonych tylko w dobre świadectwa i rekomendacye prywatne:

rządzców żon. i kaw., z kaucyą lub bez, gorzelników żon. i kaw. z kaucyą lub bez, ekonomów żon. i kawal., pisarzy gospod. z większą i mniejszą praktyką, kucharzy żonat. obeznanych z ogrodn., ogrodników, służących, bony, nauczycielki panny służące, i uprasza o łaskawe zlecenia. 1642

Agronom kawaler

38 lat mający, z wyższem wykształceniem, z 21 letnią praktyką w 4 znacznych majątkach, (1655

17 lat w jednem miejscu,

chlubnie polecony, obeznany z gosp. fabrycznem, leśnem i buraczanem, poszukuje z powodu sprzedaży dobr innéj posady od 1 4 lub 1 7 w kraju lub za granicą, pretensye skromne.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11. Centralne biuro stręczeń dla wszelkich zawodów.

Ogrodnik

obeznany z wszelkiemi gałęziami swego zawodu, kształcony także za granicą, z kilkonastoletnią praktyką w znacznych domach, (1656

8 lat w jednem miejscu,

chlubnie polecony, obeznany z usługą, poszukuje od 1 4 rb. miejsca, pretensye skromne.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11. Centralne biuro stręczeń.

Kantor komisowy
P. Teyssandiera
w Poznaniu

ma do umieszczenia: (1644

Rządzcę kawalera
w średnim wieku, z chlubnemi świad. z pierwszorzędnych domów.

Ekonoma kawalera
w średnim wieku, z dobremi świad. na 360 Mr. pensyi.

Syna gospodarczego
w wieku lat 22, pięknie piszącego z dłuższą praktyką, jako elewa na 100 marek pensyi.

Stangreta żon.
w średnim wieku, z małą familią, posiadającego chlubne świad. z kilkolet. pobytu w pierwszych domach.

W czwartek dnia 18 bm.
wieprzowenogi
M. Matuszewski,
Szkólna ul. 4. (1646

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W środę dnia 17 marca 1886
Mąż z grzeczności
fraszka sceniczna w 3-ch aktach.
Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.